

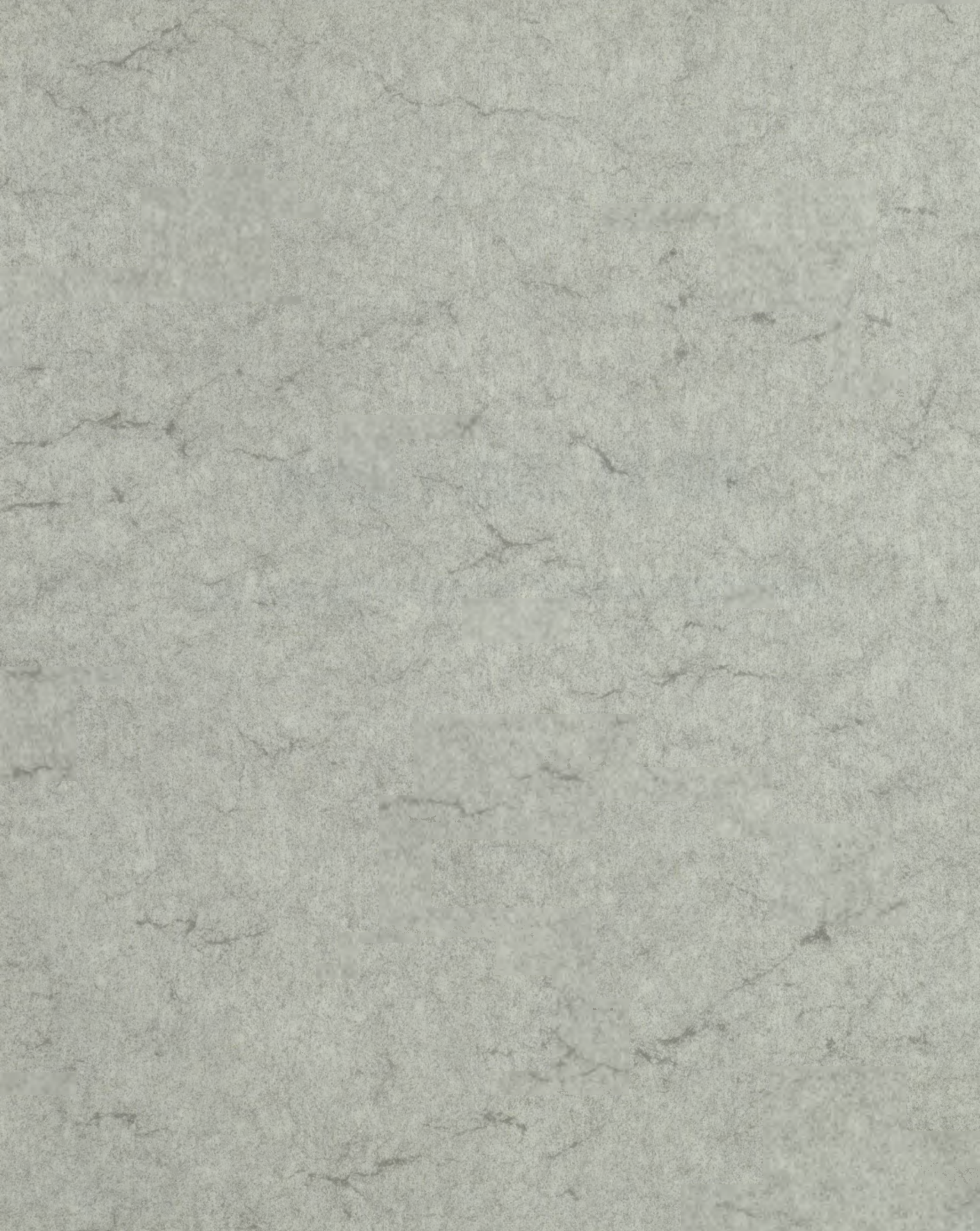
**POMNIKI I MOGIŁY
POLAKÓW**

NA CMENTARZACH ZAGRANICZNYCH

EUSTACHY MARYLSKI









POMNIKI I MOGIŁY POLAKÓW

NA CMENTARZACH ZAGRANICZNYCH.

POMNIKI I MOGIŁY POLAKÓW NA CMENTARZACH ZAGRANICZNYCH.

ZEBRAŁ I OPISAŁ

EUSTACHY MARYLSKI.

(Z 7^{ma} kolorowanemi rycinami).

„Kto silnie wierzy, kto duchem pracuje,
Brzydzi się czczącością żywota, jak grzechem,
. Kto myśli i czuje,
Ten nie spogląda po świecie z uśmiechem.“
W. Pol.



WARSZAWA.

Nakład i druk S. Orgelbranda Księgarza i Typografa.

1860.

Wolno drukować, pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu
prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

w Warszawie dnia 5 (17) Grudnia 1859 roku.

Starszy Cenzor, Sobieszczański.



WSPÓŁTOWARZYSZOM MOIM

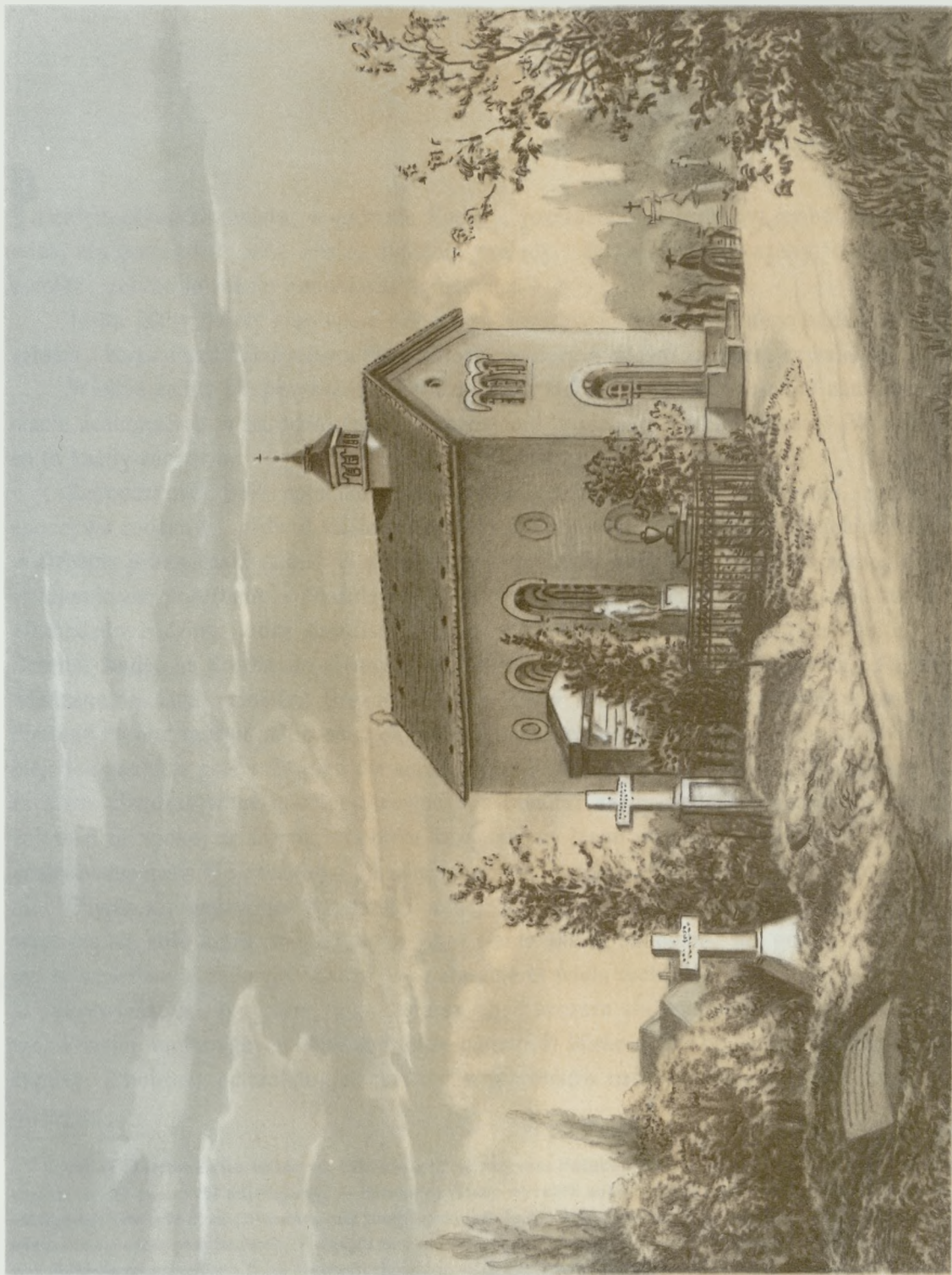
W B. UNIWERSYTECIE ALEKSANDRYJSKO - WARSZAWSKIM

ŻYJĄCYM I ZMARŁYM

W KRAJU I NA OBCÉJ ZIEMI

Pracę tę poświęca

Ł. M.



Kaplica na Cmentarzu katolickim w Dreżmie

Po całym obszarze świata, a głównie Europy, rozrzucone są rodaków grobowe pomniki. Czas wielu nie oszczędził, inne bliskie zupełnej zagłady. Podjąłem pracę ażeby, o ile możność dozwoliła, zebrać je razem i zachować w pamięci.

Jestto jakby dalszy ciąg opisu cmentarzy Warszawskich przez znanego badacza naszej przeszłości, Kazimierza Władysława Wójcickiego, a który z takim zajęciem czytaliśmy.

Wielkie zalety już przyznano temu dziełu, w którym Autor przypomniat nam starszym, postaci znakomitych w narodzie ludzi, a poznałomił z nimi młode pokolenia. Wdzięczność mu za to każdy zachowa.

Rozpaczynam opis pomników grobowych od cmentarza Drezdeńskiego, na którym tylu spoczywa rodaków. Odkąd ściślejsze łączyły nas stosunki z Saxoniją, — wiele rodzin naszych w Dreźnie przemieszkiwało. W późniejszym czasie Drezno, jako miasto nieodległe od Polski, w zajmującym położeniu, a posiadające łatwe środki dla nabycia ukształcenia naukowego, liczne gromadziło rodziny, które osiadłszy w tém cichém ustroniu dla edukacyi młodzieży. Zresztą Drezno, będąc na drodze do słynnych wód czeskich i niemieckich, co rok bywa od Polaków nawiedzane, a ztąd cmentarz Drezdeński, tak liczny zastęp ziomków przyjął w łono swoje ⁽¹⁾. Spotkać na nim można pelno naszych pielgrzymów, nawiedzających ustronie zmarłych, bo tam niejeden znajdzie groby drogich dla serca osób. — Ja zwiedziłem go po raz pierwszy w towarzystwie nieodżałowanej pamięci Arcybiskupa Dunina; zacny pasterz odprawiał w kaplicy mszę żalobną za spokój zmarłych, a potém długo zalany łzami wspólnie z obecnymi, modlił się nad grobami Jenerala Wojczyńskiego i Kazimierza Brodzińskiego, których cnoty i zasługi wysoko cenił. Chwila ta, nazawsze w pamięci mojej wyrytą zostanie. Najdawniejsze pomniki polskie wznoszą się koło muru cmentarza, a obok siebie tak są skupione, jak gdyby nie chciały przyjąć w sąsiedztwie żadnego obcego. — I słusznie iż wielu tych, których za życia łączyły stosunki pokrewieństwa, przyjaźni, jedna nieraz chęć szczerza służenia krajowi, obok siebie spoczywa. Późniój, umierających chowano także najwięcej blisko siebie po głównych ulicach niedaleko kaplicy. Z boleścią patrzałem, jak czas wiele nagrobków nachylił i napisy zatarł, tak że je trudno odczytać

(1) J. Bartoszewicz właściwą robi uwagę, iż przyrost Polaków umierających i pochowanych w Dreźnie na cmentarzu od roku 1763 największy. — Stronnicy Sascy wyrobili sobie pewien rodzaj legitymizmu, kiedy czystém sumieniem czy z innych powodów, nie mogli przyjąć służby u Stanisława Augusta, biegli do Elektora, który ich zawsze z radością przyjmował. Książęta tam mówili po polsku, znali sprawy Rplitej. — Karol Kurlandzki był nawet ulubieńcem szlachty a żona jego szlachcianką. — Senatorowie nawet rzucali krzesła i przenosili się do Drezna. Kronika wiadomości krajowych i zagranicznych Nr. 89 r. 1857.

Cmentarz Katolicki w Dreźnie założył August IIgi król Polski elektor Saski 1721 roku, zakupiwszy na ten cel stosowne miejsce na przedmieściu drezdeńskim Nenostra (od roku 1728 Fridrichstadt) zwaném. Zastrzegł ażeby (jako w kraju niekatolickim) cicho, bez processyi i konduktów pogrzeby się odbywały, a zwyczaj ten dotąd się przechowuje. Najpierwszy pochowany na tym cmentarzu w dniu 16 Lutego 1724 roku o godzinie 2 z południa, był aktor włoski, Karol Filip Molteno ⁽²⁾.

Pierwszy pochowany Polak był w roku 1772 Jakób Alexander Książę Lubomirski, Generał piechoty, Naczelnik gwardyi przybocznej W. K. Saskiego. W ostatnich czasach, znany z pobożności i cnót ś. p. Biskup tameczny Wawrzyniec Makerman, przykupił gruntu i cmentarz powiększył. Jego też staraniom zawdzięczamy istniejącą dziś tamże kaplicę, w której zwykle odprawiają się modły za umarłych.

Po opisie pomników na cmentarzu Drezdeńskim, podam zebrane we Francyi, w Niemczech, Szwajcaryi i innych krajach, jakie tylko w kilkokrotnych wycieczkach umyślnie w tém celu podejmowanych, zebrać mogłem.

W odległych od Polski ziemiach grobowe pomniki i mogiły, tak obojętne dla obcych, wiążą się złotą nicią wspomnień krwi i braterstwa z sercami wielu rodzin w kraju stale osiadłych.

Imiona ich przeszły w trwałą księgę narodowych wspomnień: niechże rodacy wędrujący po obcych ziemiach wiedzą, kędy ich prochy spoczęły, a może porzucą na chwilę zgiełk wielkiego świata, ażeby podumać, pomodlić się nad grobami braci, których nieraz żadna łza serdeczna nie zwilżyła. I ja też zagrzebałem zdala od ojczyzny, drogie moje nadzieje i oczekiwaną podporę lat sędziwych, starganego zdrowia, dziedzica zamiłowania pracy, gotowego już do usług krajowych obywatela.

Bolesne to za prawdę wędrowni z myślą odszukiwania po cudzych ziemiach, polskich grobów, a jednak w obec tych pośmiertnych pomników, nieraz zgruchotanych czy ręką ludzką czy latami, serce przepełnia się uczuciem rzewném, a wspomnienie przenosi się albo w odleglejszą przeszłość, wiążąc postać zgasłego rodaka z dziejami narodu, lub bliższego naszój pamięci, stawia przed oczyma zagrzebanego tu brata, którego kiedyś żywe słowo, tak chciwie się słuchało, którego podaną dłoń szlachetną, ściskaliśmy z cześcią i poszanowaniem.

Z pogrobowych, a dalekich ziemiach imiona zgasłych wieszczów narodu, przyświecają jako jasne gwiazdy, ku którym zwraca się myśl nasza i serce, aby odetchnąć całą piersią w dziedzinie duchowej: imiona mężów, zasługi i poświęcenia, stoją jak owe krzyże na rostajnych polskich drogach, wskazując gościniec prosty, którym szli przez życie i doszli do celu, wdzięcznej pamięci rodaków.

Znajdzie tu czytelnik i posągowych postaci pomniki i cichych imion grobowe napisy. Do pierwszych niebrak zasobów, ale życiorysy ich mogłyby oddzielne księgi zajmować — poprze-

⁽²⁾ Wielu na tym cmentarzu znakomitych cudzoziemców spoczywa, jakoto: rzeźbiarz Penmoser, który sam sobie nagrobek odrobił. — Malarz Józef Baptysta Casanova, professor przy Akademii sztuk pięknych. — Malarz Gerhard v. Knegehn. Fryderyk v. Schlegel. Karol Maria v. Weber zmarły w Londynie, po 14 latach zwłoki jego do Dreznia przewieziono w roku 1844.

staje więc tylko na wspomnieniach ważniejszych rysów, zostawiając późniejszym czasom i zdolniejszej ręce, oddanie w zupełności biografii wielkich mężów narodu. Do mniej głośnych imion zebrane z usilnością wiadomości, dołączam. — W ostatku same tylko napisy grobowe podaję, lub ziemne tylko mogiły wskażę. Bóg daj! aby skromna praca moja, ocenioną i przyjętą była z tą czystą myślą i uczuciem, które mnie ziemianina, nieraz od roli odrywały. abym prędzej ukończył rozpoczętą pracę, poświęconą zachowaniu pamięci tych grobów i mogił na obcych ziemiach, gdzie drogie popioły rodaków pogrzebiono, na wiekuisty spoczynek!

KAZIMIERZ BRODZIŃSKI.

(Z ryciną).

Każdego rodaka, bawiącego w Dreźnie i zwiedzającego cmentarz tutejszy katolicki, przed innemi zwracają myśl i uwagę dwa nagrobki stojące obok siebie. Są to pomniki skromne Kazimierza Brodzińskiego naszego ukochanego poety, i Stanisława Wojczyńskiego, jenerała dywizyi b. wojsk polskich. Na jednym godła poezyi, na drugim rycerskie, tłumaczą powołanie obu zgasłych mężów: lubo i Brodzińskiemu obok liry, przystały równie szyszak jak szabla, bo zanim piórem stał się rozgłośnym po obszarze całej Polski, od roku 1809 jako kanonier pułku artylleryi dwunastej kompanii wojsk Księstwa Warszawskiego, odbył następnie pamiętną wyprawę do Moskwy 1812 r., gdzie ukochanego brata i przewodnika swego Andrzeja stracił.

Nie kreślemy tu życiorysu Brodzińskiego, znajdzie je czytelnik w innych dziełach (1), dotkniemy tylko chwil jego ostatnich, na obcej ziemi.

W roku 1834 dla poratowania zdrowia udał się do Krakowa. Z rozrzewnieniem, z serdecznością, powitał starego przyjaciela, czcigodnego Ambrożego Grabowskiego, z którym się znał będąc kanonierem. Obchodził skwapliwie, zwiedzając wszystkie zabytki i pomniki starego grodu, mając przecucie, że go raz ostatni ogląda. Sprawdziła się smutna wróżba, która w sercu i myśli zasiała: znękanego chorobą, wysłali lekarze do wód czeskich.

Umarł w Dreźnie 10 Października 1835 r. Ostatnie chwile jego opisał szczegółowo obecny Antoni Edward Odyniec znany nasz poeta, w następnym liście do pani Katarzyny z Lipińskich Lewockiej.

„Dopełniając przypadlego na mnie obowiązku, przebacz pani, iż ją, jako blizką znajomą i przyjaciółkę rodziny *Kazimierza z Królowki* (2) za pierwszą powierniczkę smutnej wiadomości obieram. Podobało się Bogu wezwać do siebie po nagrodę w lepszym świecie, sprawiedliwego, cnotliwego człowieka. Zaczny Kazimierz, skończył ziemskie cierpienia i smutki, dnia 10 Października w Sobotę o godzinie 10 wieczorem (w rocznicę urodzin swój córki) a skończył tak spokojną, tak łagodną śmiercią, iż ja, świadek jego skonania, ze czcią patrząc na niego w tej uroczystej godzinie, żałować go nawet nie śmiałem, i tylko sobie samemu, podobnej kiedyś śmierci życzyłem. — Kto tak jak on żył i umierał, ten, nie godzi się wątpić, że już tam od nas szczęśliwszy. Ale czuję aż nadto, że chyba sam Bóg, zdoła pocieszyć zasnęłą jego żonę i dziecię. Wiadomość o tém zawsze dla nich równie bolesna, mogłaby stać się jeszcze boleśniejszą, gdyby się

(1) Obacz: „Zyciorysy znakomitych ludzi“ Tom I, oraz: „Cmentarz Powązkowski pod Warszawą“ gdzie wiele szczegółów do biografii tego pisarza czytelnik znajdzie.

(2) Tak się w końcu podpisywał pod utworami swemi Brodziński.

jěj niespodziano, lub z obojętnych ust, dowiedzieć się miały. Możesz ich pani, jak najsumienniej zaręczyć: że co tylko sztuka i troskliwość lekarzy i przyjaciół uczynić mogły, wszystko to było użyte, aby go przy życiu utrzymać i stan jego cierpien osłodzić. Ale któż się woli Boskiej sprzeciwi? Choroba jego wolną była od wszelkich gwałtownych boleści: powolne tylko ubywanie sił życia, postęp jěj oznaczało.

„Spokojność i łagodność duszy i charakteru, nie odstąpiły go ani na chwilę; z pokorą i zaufaniem oddawał się woli Bożej. O żonie i córce wspominał często i zawsze z największą czułością, ale gdy mu niektórzy radzili, aby je przyzwał do Drezna, nigdy na to zgodzić się nie chciał. Owszem w wigilią śmierci, odebrawszy list od żony, która go sama o to prosiła, polecił mi był odpisać w jego imieniu, prosząc jak najusilniej, aby tego zamiaru nie przyprowadzała do skutku. Uspokój ją więc pani w tym względzie, ażeby się tą myślą nie dręczyła daremnie. Bytność jěj tutaj nic by nie pomogła, a byłaby przeciw woli jego. Ostatnia moja z nim rozmowa, była o paniach K. (Teresie i Natalii Kickich), które, jak mi powiadał, żona jego w listach swoich, *Aniołami swemi* nazywała. Z czułością przypominał ich dla siebie życzliwość i przyjaźń, i chociaż tak bliskiej śmierci nie przeczuwał, mówił jednak: „gdyby mi tu nawet skończyć przyszło. umieralbym z tém przekonaniem, że byłyby zawsze pociechą i opieką mojej biednej żonie i dziecku.“

„Te są prawie jego własne słowa, o ile przypomnieć mogę: przesyłam je jako spuściznę po prawdziwym ich przyjacielu. W wigilią śmierci, czuł się weselszym i swobodniejszym niż kiedy. Drzemiąc napół w nocy, miał bardzo piękne widzenie, o którym sam z wielkiem wzruszeniem powiadał, i które mu wielką radość i spokojność przyniosło. Widział przed sobą Zbawiciela w białej szacie, który uśmiechając się łagodnie, rękę ku niemu wyciągnął. Widzenie to i list żony, w którym mu o troskliwości przyjaciół doniosła; były osłodą ostatnich chwil jego. Z wdzięcznością dziękował Bogu i umarł z zaufaniem, że Bóg i przyjaciele nie opuszczą osieroconej rodziny, i pocieszać ją będą. Pokój duszy sprawiedliwego. Oby tylko pokój i pociechę Bóg wlać raczył, w duszę bolejących po nim. Pogrzeb odbył się dnia 12 Października. Wszyscy znajomi oddali mu ostatnią posługę.“

W świeżo wydanym zbiorze poezji swoich A. E. Odyniec umieścił śliczny wiersz na śmierć Brodzińskiego: przywiedziem tu ustępy, malujące nam wybornie wdzięcznego śpiewaka *Wiesława*.

„Błogosławiony człowiek, mędrzec chrześcijański
I wieszcz, ofiarnik pr wdy! gdy go w niej duch Pański
Oświeca przez natchnienie, a przez miłość budzi,
Głosić ją — nie dla sławy lecz dla dobra ludzi!
W tem ci błogosławieństwie pokój Kazimierzu!
Myśl twoja zawsze z sercem, duch z niebem w przymierzu,
Wiodły kolej dni twoich cichym, czystym zdrojem
Ślad ich, znacząc zasługą a darząc pokojem.
Ażes stanął śród ziomków, i w ich wieszczów gronie
Wzorem w czynie i w pieśni. w życiu i przy zgonie.
Tak! w tobie spłynął w jedno duch pieśni ojczyściej,
Duch rycerski, rolniczy bogobojny, czysty!

Ten sam zawsze w swęj prawdzie , śród różnych barw czasu,
 W Niemczewiczu , w Karpińskim , w Janie z Czarnolasu.
 A tyś tych patryarchów nieodrodnym synem :
 Co śpiewał : — to czuł szczerze : — co rzekł , stwierdzał czynem .
 Znałem tych , co siedzieli śród gradów kartaczy ,
 Widziałem cię jak mistrza tysięcy słuchaczy .
 Słuchałem cię , jak brata dojrzałego wiekiem ,
 Gdyś śmiało i swobodnie był tylko człowiekiem .
 Widziałem , gdy piastując twe dziecię jedyne ,
 Tulił je , nócąc do snu , piosenki matczyne .
 A zawsze tenże pokój siły tajemniczej ,
 Zawsze też skromność oka , ten uśmiech słodczy ,
 Ta niepamięć o sobie , ta ufna prostota ,
 Bo zawsze też myśl , serce — też prawda i cnota !

* * * * *

Duch był w nim treścią życia , nie ciała choroba
 Zmogła go i zabiła — lecz myśli żałoba .
 W niej dlań budził się co dzień sęp Prometeusza ,
 Bólom uległo ciało — lecz nie dusza .
 Nieraz w życiu powiernik przyjaciół mych bliższych ,
 I w sercach ich najtkliwszych , i w myślach najwyższych
 Widziałem , jak z cierpieniem łamali się duchem :
 Jak kamiennem wytrwaniem , lub siły wybuchem ,
 Tępili lub kruszyli bijące w nich groty ,
 Lecz tak cichęj . tak słodkiej , pokornej tęschnoty .
 Tak świętej uległości woli Ojca w niebie ,
 I tak chrześcijańskiego zapomnienia siebie ,
 Z jakimi on trwał mężnie w smutku i boleści ,
 Ni przykładu nie znałem dotąd , ni z powieści .

* * * * *

Pokój więc duszy twojej ze sprawiedliwemi !
 I pokój prochom twoim ! nie na swojej ziemi
 Lecz w pośrodku dwóch bratnich mogił , w których leży
 Wzór cnoty polskich niewiast i polskich rycerzy ! (1)
 I gdy ziomek stanąwszy nad waszemi groby ,
 Złoży wam ze łzą w oku hołd czci i żaloby ,
 W kraju eudzym , swój więcej niech pokocha jeszcze
 Co rodzi takie męże , niewiasty , i wieszczce !

Zasługi literackie Brodzińskiego, dotąd jeszcze nie znalazły prawdziwej oceny. — Pamięć jego, wśród wypadków i jaśniejącej plejady wieszczów polskich, przygluchła, chociaż imię jego stać powinno na czele okresu nowego w dziejach literatury naszej. Skromny i cichy jak zawsze, pracowity rolnik na niwie duchowej, przygotował ją do przyjęcia bujnego posiewu, aby wydała plon obfity. Zbieramy z niej owoce i cudne kwiaty, cieszymy się niemi -- wszakże zapominamy o tym, co ciągłą, staranną, a sumienną pracą, rolę ugorem leżącą uprawił i z chwastów oczyścił. — Ale potomność sprawiedliwa w sądach swoich, wymierzy i oceni każdego zasługi, przyzna prawo do wdzięcznej pamięci narodu: a na tę przed wszystkimi z naszego okresu, zasłużył niewątpliwie rzewny i tęschny śpiewak Wiesława.

(1) Groby: Ewy z Koszutkich Dobrzyckiej i generała St. Wojczyńskiego.

STANISŁAW WOJCZYŃSKI.

(*Na nagrobku napis:*

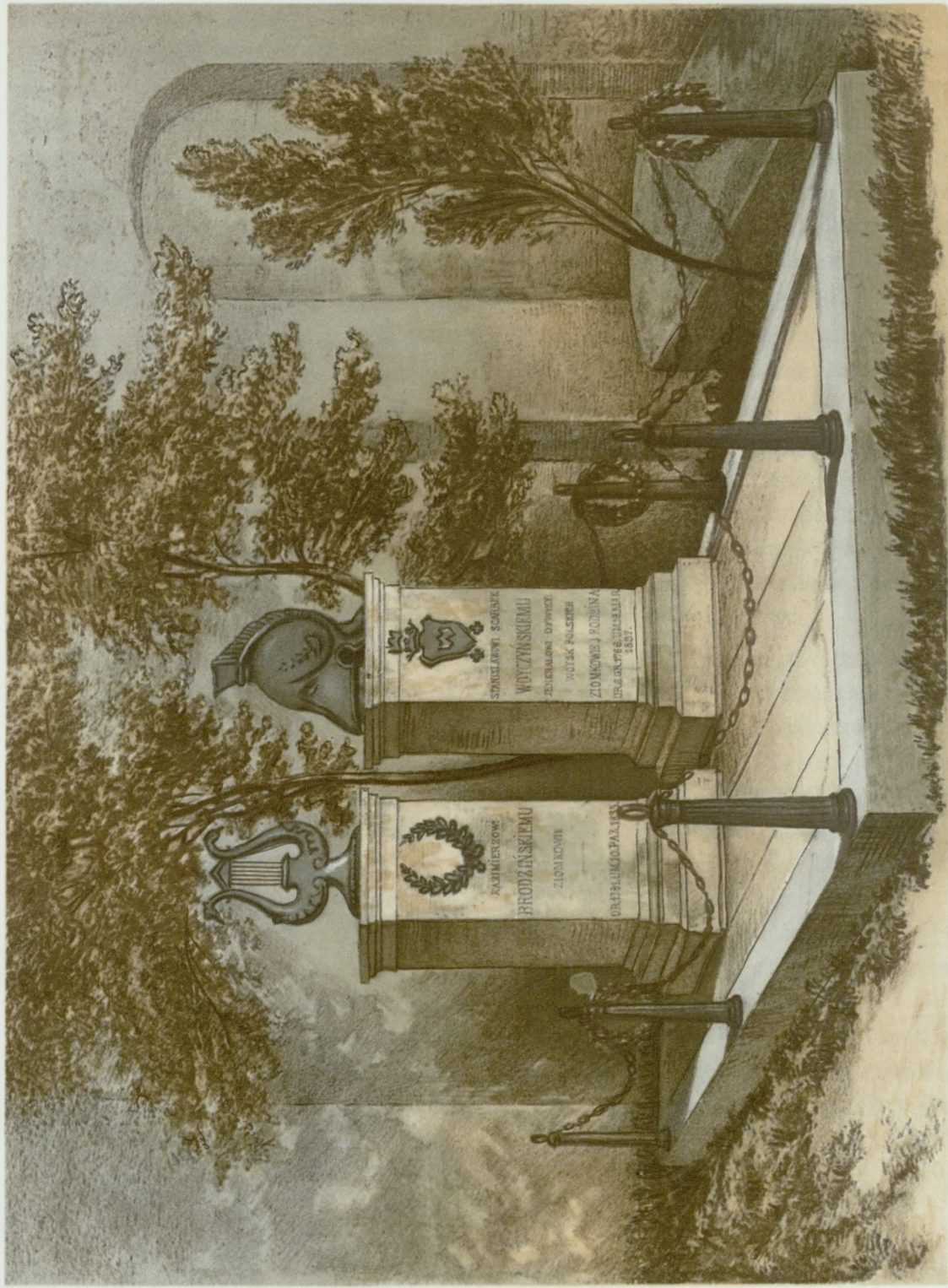
„STANISŁAWOWI SKARBK WOJCZYŃSKIEMU, JENERAŁOWI B. WOJSK POLSKICH, ZIOMKOWIE I RODZINA.
URODZONY 6 GRUDNIA 1766, UMARŁ 16 MARCA 1837 R.“

Stanisław Skarbek na Wodziecny Wojczyński, urodził się 6 Grudnia 1766 r., z Teodora podkomorzego rawskiego i Magdaleny z Dobieckich. Zaraz po wyjściu z lat dzieciennych, umieszczony został w ówczesowym korpusie kadetów i tam skończył wychowanie swoje. W roku 1784 został chorążym kawaleryi narodowej, wkrótce jednak uwolniwszy się ze służby wojskowej, umieszczony został w Departamencie interesów zagranicznych. W młodym bardzo wieku obrany był posłem z ziemi rawskiej na sejm 1791. W roku 1794 mianowany został rotmistrzem kawaleryi narodowej. Dnia 19 Maja 1794 r. mianowany generał-majorem milicyi województwa rawskiego, a później pod Warszawą generał-majorem wojska liniowego i szefem pułku jego formacji. Wysłany nad Narew z korpusem pięcio-tysięcznym bronił przejścia rzeki korpusom pruskim generalów Güntera i Zibersteina, staczając często z nieprzyjacielem szczęśliwe utarczki. Po klęsce pod Maciejowicami, gdy Rada wojenna zamierzywszy najprzód skoncentrować wszystkie wojska nad Narwią, później zmieniawszy plan, postanowiła bronić Warszawy, Wojczyński odcięty z swym korpusikiem od sił głównych, otoczony przez znaczne siły nieprzyjacielskie, walczył dzień cały rozpacznie nad Narwią i Orzycą, w końcu ranny pałaszem w głowę, wzięty w niewolę i zaprowadzony do Torunia.

Po zajęciu Warszawy odzyskawszy wolność, osiadł chwilowo w majątku swym w powiecie rawskim. Lecz wkrótce pospieszył do Paryża. Tam czynny brał udział w układach z Dyrektoryatem prowadzonych, później wraz z jenerałem Dąbrowskim odesłany do Bonapartego jako naczelnego wodza armii włoskiej.

Po doprowadzeniu tych układów do skutku, powrócił Wojczyński do kraju. Później znowu udał się do Francyi, lecz gdy 18 Fructidore zmienił zamiary rządu francuzkiego, a legiony polskie już sformowane, wcielone zostały do armii francuzkiej i wyprawione do St. Domingo, wtedy Wojczyński powrócił do kraju. Niedługo przecie cieszył się spokojnością domową, bo rząd austryacki wyjednał u rządu pruskiego wydanie sobie Wojczyńskiego i osadziwszy go wraz z marszałkiem Małachowskim i posłem Kochanowskim w więzieniu w Krakowie, rozkazał ich sądzić. Zasady umiarkowania, jakich się trzymały wszystkie rządy, były powodem, że po sześciu miesiącach więzienia, trzej obwinieni uwolnieni zostali, opłaciwszy przecie wszelkie koszta sądowe.

Krótko cieszył się Wojczyński spokojnością domowego zacisza. Wypadki z roku 1806 zastały go wraz z innemi znakomitemi rodakami w Warszawie. Witął księcia Murata, który go przeznaczył do zasiadania w ustanowionej Izbie rządzącej warszawskiej. Następnie przeznaczony został na organizatora siły zbrojnej województwa płockiego.



Pomniki: Kazimierza Brodzińskiego i Stanisława Wojczyńskiego.

Król Saski, objąwszy rządy księstwa warszawskiego, ozdobił Wojczyńskiego kawalerskim krzyżem wojskowym i nazaczył go kommissarzem pełnomocnym do demarkacji od strony Prus. Później zaś mianowany gubernatorem Departamentu bydgoskiego i twierdzy Torunia. W roku 1809 po zajęciu Warszawy przez Austryaków i skoncentrowaniu całego wojska polskiego w górnej części Wisły pod wodzą księcia Poniatowskiego, pozostało Wojczyńskiemu w Toruniu zaledwie 1500 nowozaciecznych. Z tą garstką potrafił Wojczyński obronić twierdzę przeciw 15000 nieprzyjacielowi pod wodzą generała austriackiego Wrbný. — Nie przyjmując żadnych propozycji układów, odparł przypuszczony szturm ogólny, przelewając swoje poświęcenie i energię na podwładnych. Odkomenderowanemu do Gdańska, zamierzało miasto Toruń ofiarować pamiątkę. Innę przyjąć nie chciał, jak małej wartości i taką otrzymał w obrączce za kilka dukatów, z napisem: „Miasto Toruń obrońcy swemu Generał-Gubernatorowi Wojczyńskiemu.“

Cesarz Napoleon ozdobił go krzyżem legii honorowej, a dnia 30 Listopada 1811 r. mianowany generałem dywizji i przeznaczony powtórnie na gubernatora Torunia i Departamentu bydgoskiego.

Przy zbliżającej się kampanii 1812 r. upraszał króla saskiego o danie mu stosownego przeznaczenia. Nie ziściły się przecie jego życzenia; na dniu 28 Września 1812 otrzymał odpowiedź odmowną za pośrednictwem Ministra Sekretarza Stanu Brezy, w której między innymi wyrażono: „Rozkazał mi Najjaśniejszy Pan oświadczyć, iż tak ważne we względzie wojennym miejsce, jak jest to, które zostaje powierzone Panu Generałowi, chlubnym jest dowodem zjednanego przez niego zaufania, tak u Najjaśniejszego Cesarza, jak u Najjaśniejszego Pana.“

Jedenastego Lutego 1813 r. mianowany został kommissarzem rządowym przy boku vicekróla włoskiego, podówczas Naczelnego Wodza Wielkiej Armii. Odbił kampanię w Niemczech, dowodząc przytem dwoma kompaniami honorowemi, złożonemi z wszystkich oficerów nadkompletnych. Po abdykacji Napoleona przeszedł Wojczyński z wojskiem polskiem pod komendę W. Księcia Konstantego. Następnie powołany przez Błogosławionęj pamięci Cesarza Alexandra I. do zasiadania w Komitecie mającym się zająć organizacją nowego wojska polskiego.

Nieobjęty za Królestwa nową organizacją, uzyskał dymisję 24 Kwietnia (6 Maja) 1818 r. i osiadł w Rawskim na wsi w Chojnałej Woli.

Po roku 1831 osiadłszy stale w Dreźnie, gdzie poprzestając na bardzo szczupłych własnych zasobach, powszechnie szanowany i kochany, zakończył cnotliwe życie 16 Marca 1837 r.

Skromny pomnik na katolickim cmentarzu wystawiony, pokrywa jego zwłoki.

Takie było publiczne życie Wojczyńskiego, wszystkim którzy go osobiście znali wiadomo, jakim był w pożyciu domowém. Obok umysłu wysoko ukształconego, posiadał najszlachetniejsze serca przymioty. Miły, ujmujący w towarzystwie, wyrozumiały i pobożający dla wszystkich, dla siebie tylko surowy.

KSIĄDZ NIKODEM KAMIENSKI.

(Na pomniku napis):

„NIKODEMUS KAMIENSKI PREZBITER ECCLESIASTICUM POLONUS OBIT 29 MARTII 1832 AETATIS SVAE 30.

GAUDES CORPOREI RESOLUTUS PONDERE VINCOLI AT RELIGATA PARENS TERRA POLONA DOLET.“

Ksiądz Nikodem Kamiński urodził się w roku 1800 na Wołyniu we wsi ojczystej Kolkach, z ojca Stanisława Chorążego Malborskiego Burgrabiego Krzemienieckiego i Barbary z Kuczabskich. W domu bogobojnych i powszechnie szanowanych rodziców, pod ich troskliwem okiem, otrzymał pierwotne wychowanie, później oddano go do słynnej podówczas szkoły krzemienieckiej i słuchał wykładu nauk znakomitych professorów, jako: Stefana Ziemowicza, Jana Łuczyńskiego Wilibalda, Bessera, Ignacego Ołdakowskiego i prałata Aloizego Osińskiego. Otrzymane medale srebrny i złoty za zdolność i pilność, dowodzą, że zaszczytnie ukończył nauki. Zamiłowany w mowie rodzinnej w ostatnim roku pobytu swego w Liceum Wołyńskim, wypracował filologiczną rozprawę o potrzebie gramatyki dotąd drukiem nieogłoszoną.

W roku 1820 opuściwszy Krzemieniec przybył do Warszawy, gdzie przez lat dwa bez przerwy uczęszczał na prelekcye w tamecznym Uniwersytecie. W Warszawie był przedstawiony Biskupowi Woroniczowi, którego tak w duchowném jako i publiczném życiu uwielbiał i szanował; wspólna zawiązała się między nimi przyjaźń, a w Kamińskim utwierdził się dawno już powzięty i rozwijający się w sercu wzniosły zamiar. Obrął sobie stan duchowny, czując że w nim praca, nauka, poświęcenie się Bogu, i dla ludzi najpożytniejsze owoce przynieść mogą.

Pragnąc być zbliżonym do czci godnego Biskupa, wszedł w Krakowie do Seminarium 1822 roku i z wzorowem poświęceniem i usilnością dnie całe, prawie bez odpoczynku na nauce i modlitwie trawił. Pałający chęcią nabywania wielostronnej wiedzy, podczas pobytu w Krakowie, uczęszczał na lekcye w Uniwersytecie Jagiellońskim. W drugim roku pobytu w Seminarium bliżej poznany i oceniony, przez Prymasa Woronicza, na żądanie tegoż, przeniósł się na mieszkanie do palacu biskupiego, z kąd odjeżdżający na długi czas do Warszawy Biskup, powierzył mu do przejrzenia i uporządkowania wszystkie swe papiery tak osobiste, jako literackie i urzędu pasterskiego. Młody seminarzysta wywdzięczzył się za ten zaszczytny dowód zaufania, zajmując się z serdeczną gorliwością powierzoną sobie pracą. W liście do pułkownika Henryka Kamińskiego umieszczone słowa Prymasa (1), są dowodem najlepszym jego przychylności dla Nikodema: „Jestem już stary, mam zdrowie słabe, chcę aby mię nigdy nie odstał i pochował. A tego od niego żądając, łatwo zrozumie pan, jak mię los jego na przyszłość interessować będzie. Trzeba żeby mnie w pracy zastąpił. Jest zdatnym, moralnym, charakteru łagodnego i zajmującego, zrobić powinien karierę w tym stanie. Chcę koniecznie aby jechał do Rzymu i tam jakiś czas zabał jako w stolicy chrześcijaństwa i przypatrzył się z blizka administracyi duchownej, aby mógł być w kraju użytecznym.“

(1) Pan Adam Słowikowski zamieścił ten i następne listy wspomnienia o ks Nikodemie Kamińskim w Bibliotece Warszawskiej, miesiąc Czerwiec 1857 r.

Ukończywszy trzechletnie studja duchowne, został wyświęconym na kapłana świeckiego. Wtedy stosując się do życzeń Prymasa, ksiądz Nikodem Kamiński, wyjechał w 1825 do Paryża, gdzie w Kollegium ks. Sulpicianów znowu poświęcił się dalszemu udoskonaleniu w umiejętnościach teologicznych. Mniej dla własnej korzyści, jak z szlachetnej chęci bycia w kraju pożytecznym rodakom, niezmordowany był w nauce; prócz bowiem zatrudnień stanu swego, starał się jeszcze zaznajamiać ze znakomitemi uczonemi i pisarzami duchownemi, w czasie wakacyi wyjeżdżał z Paryża w różne strony Francyi, a wszędzie zbierał skrzętnie wiadomości i odznaczał się jako wzorowy kapłan, przejęty świętością powołania swego. Co udawadniają własne jego słowa:

Paryż dnia 15 Grudnia 1825 r.

„Kochany Antoni! Już w Paryżu odebrałem list twój do Krakowa pisany. Niech będzie błogosławione imie Boga, który tak niepojętą drogą prowadzi mnie do siebie! Pytasz się mnie kochany bracie jakie miałem powody udania się do Paryża: oto krótko ci je przedstawiam. Od poświęcenia mojego, przyjąwszy Chrystusa Pana za dziedzictwo moje, oddałem Mu całego siebie. Ofiara nikczemna, którą tylko litość Jego oczyścić może. Ten słaby rozum, który w poniżeniu swoim tak długo czołgał się po ziemi, to serce, które tylko dla świata oddychało; to obłąkanie pierwszej młodości mojej, które mnie przez burzę namiętności prowadząc, przed prawdziwem nakoniec światłem postawiło, są dzisiaj dla mnie źródłem wielu rozmyślań. Nie jest to dziełem jednej godziny! Czemuż częściej do siebie nie pisywaliśmy? Dziś odległość tak wielka, wzbrania mi szczegółów, które twoje serce zaspokoićby mogły. Kto mnie znał przed poświęceniem, ten mnie bynajmniej nie zna. Znałeś mnie, jak wiele namiętności miały moc nademną: może im winienem szczęśliwy stan duszy mojej. Od nich bowiem skierowania szczęście człowieka zależy. Są one tym ogniem, który w ręku szalonego przestrach i spustoszenie roznosi, lecz dobrze użyty, przyświeca ołtarzom Pana. Pokonany prawdą, mógłbym poznawszy Chrystusa, całego siebie Jemu nie oddać? Brzydzi się On połowiczną ofiarą, a kto ująwszy się jego pluga, wstecz się obraca, nie jest godzien Jego królestwa. Oddałem siebie ciężkiej pracy i ostremu posłuszeństwu, aby się w tej szkole na użyteczniejszego sługę kościołowi usposobić. Cieszy mnie bardzo że wchodzisz w związki małżeńskie. Czemuż nie mogę wam jako kapłan pobłogosławić! Wierz mi że w dzieciach twoich będę widział siebie, nie ujmiesz mi zapewne tej przyjemności, abym się ich wychowaniu poświęcił. Postawiony dziś jestem w tym szczęśliwym zbiegu okoliczności, że w potrzebnych dla kraju naszego wiadomościach, niewielkim kosztem udoskonalić się mogę.“

Nieprzewidzianie bolesny cios oderwał go od ulubionej pracy. Ksiądz Prymas Woronicz w powrocie z wód mocno zapadł w Wiedniu, a czując skon swój blizki zawezwał ks. Kamińskiego. Pospieszył do dobroczyńcy i przyjaciela, a żal po stracie jego, niemniej jak po ukochanej matce, o śmierci której także się w Wiedniu dowiedział, tak w liście do brata wyraża:

Wiedeń 16 Kwietnia 1830 r.

„Zaledwie 16 Kwietnia w siedm dni po odczytaniu listu, mam dość sily do łez utulenia, po tak dotkliwej stracie o jakiej bracie doniosłeś. Już dwa lata dobiega, jak kochana nasza matka przeszła do wieczności, a myśl moja w rozczuleniu synowskiem. mieścić jej nie przestała wpo-

śróǳ żyjących. Jam się cieszył, że dni jęj zwątlone, czulość moja synowska orzeźwi: że przyszłość rozjaśnioną smutek roztrąci, a widok syna i kapłana, tęp czulszą stanie się do wyższych pociech pobudką: że w poświęceniu się mojęm ujrzy zakład nierozjemnego związku dusz naszych ze Zbawicielem, któremu w osobie mojęj składam na ofiarę częśćkę swęj istoty. O moi bracia kochani! gdyby nawet te wszystkie nadzieje były usunięte, miałbym jeszcze na całe życie rozrzewniającą pociechę, gdyby na łożu śmierci głos mój jednał się ze sprawiedliwością Bożą. Gdybym duszę jęj we krwi Zbawiciela obmytą na łono Przedwiecznego złożył, a ręką moją zawarłszy jęj powieki, łzami synowskiemi zroszone, w rozczuleniu pomyślał, iż one kiedyś w blasku niewygasłęj chwały, otworzą się i ujrzą całą rodzinę swoją wierną błogosławieństwu Bożemu, jakie dla nięj zamierającym głosem wyjednywała. Do nas należy nigdy niezapomnieć jeśli jęj dusza przed bramami niebios wstrzymana, czeka jeszcze na swe oczyszczenie. Nieśmy za nią codziennie błagalne modły do litości Bożęj: starajmy się, aby czystość życia naszego uczyniła je skutecznemi, a pilnie zachowując wiarę, któręj nas matka przy kolebkach wyuczała, pocieszajmy się nadzieją, że i ją kiedyś ujrzemy i że ona z nami żadnego z nas nie straciwszy w nierozjemnej i wiecznej miłości połączoną zostanie. Ileżbym znalazł pocieszenia teraz was odwiedzając, lecz dotknął mnie Bóg przeciwnościami, jakie w pokorze ducha pragnę znośić. Śmierć Prymasa srogo mnie osierociła. W duchu wiary pogląǳając, noszę lubą sercu mojemu nadzieję, że poświęcenie się moje pożytecznęp dla was być nie przestanie, gdybym nawet nieprzywdział tych błyszczących zaszczytów, które jak wszystkie inne prędko znikają, a w przelocie jednak swoim bardziej jak wszystkie inne sumienie obarczają. Zbliżając się dzisiaj do lat trzydziestu, miałem porę wszystkiego zaprobować i rzec wyznaniem proroka Pańskiego, że wszystko jest próżnością i udręczeniem ducha, oprócz miłości Boga i wiernęj jemu służby.

W Paryżu odbieram najsmutniejszą wiadomość, że Prymas jest za granicą dla utrzymania niebezpiecznie zagrożonego zdrowia. Jego synowiec, Janusz Woronicz pisze do mnie z Egry że powrót mój jest nieodbity i sam Prymas te wyrazy domieścił: „Dopisuję własne moje uczucia, ręką kaleki wykreślone, zaklinając cię jako wychowańca mojego duchownego, jako najczulszego przyjaciela, abyś mnie starca w ostatnich momentach nie odbiegał. Nim poda się pora obszernej ci z Wiednia napisać, każdy twój moment będzie dla mnie najdroższym, skoro będzie niewzłoczny.“

Zacząłem robić spieszne układy mojego wyjazdu i przy końcu Listopada opuściłem Paryż: przez Szwajcaryą i Bawaryą spieszyłem do Wiednia. Stanąłem tu 6 Grudnia 1829 r. o godzinie 7 rano i tegoż samego dnia w kaplicy obok śmiertelną chorobą złożonego Prymasa, odprawiłem mszę świętą. Nie wiedział on o mojęm przybyciu, bo się obawiano aby ta wiadomość nie dała mu gwałtownego, a w stanie zdrowia niebezpiecznego, wzruszenia. Ani ja tęp nie wiedziałem że msza moja będzie ostatnią dla niego na tęp ziemi wdzięczności mojęj ofiarą. Dnia tego o 11 w nocy życie swe pełne zasług, chwały i świętobliwości zamknął.

Po odpowiednim godnościom jego religijnym obrzędzie w tutejszęj stolicy, odprowadziliśmy na rodzinną ziemię naszą którą zmarły tyle kochał, drogie zwłoki, i te obok pamiątek zamierzchnięj chwały naszego narodu, ze łzami pogrzebali.



Grób Jana Schwerina.

Co się tyczy ustalenia się mojego czy w Dyecezyi Krakowskiej, czy w prowincjach waszych, wszystko do woli Boga zostawiam. Jeślibym się w kraju waszym mieścił, to potrzeba abyście około tego z najtroskliwszą delikatnością sumienia chodzili. Broń mię Boże! abym na ciężki obowiązek dusz ludzkich pasterza, widokami dóbr doczesnych był pociągany. W tych si-
dłach uwięzłaby nieszczęsnie droga spokojności i swoboda méj duszy, a wiano świętokrackie którebym wam rzucił, ciągnęłoby za sobą przekleństwo do domu, w zgryzotach zasepionego niewiary mojej posiadacza. Rzuciwszy okiem, gdzież dzisiaj znajdziemy potomków Maciejowskich, Tomickich, Gamratów i tych innych, owych niegdyś udzielnych książąt i biskupów Krakowskich? Dopełzły ich imiona i ród ich, może dziedzictwem sierot i ubóstwa wzbogacony, sam także w ubóstwie doniknął.“

Prymas Woronicz często za zdrowia mówił to co powtórzył konającemi już usty: „Wykułem sobie na Wawelu grobowiec, tam chcę spoczywać po zgonie.“ Synowiec zmarłego, Janusz Woronicz tę jego wolę wypełnił. Książd Nikodem Kamiński towarzyszył zwłokom do Krakowa, a ostatnią przysługę oddawszy swemu opiekunowi, przez Wiedeń wrócił tegoż samego roku 1830 do Paryża.

Praca, nadwreżyła zdrowie, czując słabnące siły, pragnął odwiedzić rodzinę i spocząć w ojczyźnie. Śmierć zaskoczyła go w Dreźnie w roku 1832 zbyt wcześnie dla kościoła, dla kraju, dla ziomeków.

Antoni Kamiński honorowy Kurator Gimnazjum Kowieńskiego, poświęcił mu w Teofilpolu w parafijalnym kościele następujący napis:

„Księdzu Nikodemowi Kamińskiemu w pięknym poranku dni twoich, wśród rozwiniętego kwiatu błogich nadziei, kształcąc się w umiejętnościach w krzemienieckiej szkole, w Warszawie i Krakowie pod kierunkiem Prymasa Woronicza, wzbogacony nauką w Paryżu i Rzymie już się zbliżając do rodzinnéj ziemi, poszedłeś bracie kochany na łono Boga, któregoś w świętych ołtarzach wystawiał. Wieczna ci pamięć nie w tym znikomym gładzie, lecz w sercach naszych.“

JAN SZWERIN (Schwerin).

(Pomnik, na nim napis):

(Z ryciną).

„PRZECHODNIU! WESTCHNIJ NAD GROBEM DOBREGO POLAKA, WALECZNEGO ŻOŁNIERZA I PRAWDZIWIE
CNOTLIWEGO CZŁOWIEKA, JANA SZWERINA JENERAŁA WOJSKA POLSKIEGO, ZMARŁEGO W DREZNIE
DNIA 20 WRZEŚNIA 1845 ROKU.“

Ojciec Szwerina był pułkownikiem regimentu wielkiej buławy, a matka jego damą dworu Pani Krakowskiej, siostry króla Stanisława Augusta, żony hetmana wielkiego Branickiego i kasztelana Krakowskiego (1).

(1) Józef Paszkowski pułkownik, pisze do mnie: „Wdowa po Szwerinie wyszła powtórnie za Piłżyckiego i z tego małżeństwa był syn, wychowany w Pruskim korpusie kadetów. Kolegował ze mną w Kaliszu i ciągle źle, to jest z niemiecka mówił po polsku.“

Szwerin miał na Ukrainie czy na Wołyniu małą wioseczkę. W roku 1802 opuścił gospodarstwo i prosił króla pruskiego o umieszczenie go w wojskach swoich. Król grzecznie odpisał przyznając mu stopień podporucznika.

Po kampanii 1807 roku z Francuzami opuścił służbę pruską, wszedł do wojska Księstwa Warszawskiego do artylleryi konnej, którą formował Włodzimierz Potocki. Bądź że go znał na Ukrainie, bądź że chciał mieć znanego służbę, Potocki najmiliej go przyjął, dobrze uważał i obdarzył ze swój stajni dwoma pięknymi końmi „które znałem (pisze Paszkowski) bom służył kanonierem w jego szwadronie.“

Szwerin odbywał kampanie przeciw Austrii w roku 1809, następnie kampanie 1812, 1813, 1814. W nowej organizacyi wojsk królestwa otrzymał baterią gwardyi artylleryi konnej. Znalazł się on pod komendą pułkownika, a późniejszego generała Gersztenzweyga, który tu przybył jako sztabs kapitan, kiedy Szwerin był podpułkownikiem. Zdawało się zatem dowódcy, że Szwerin nie dość go szanuje, że pamięta w nim kapitana i w rozmaity sposób służbowo mu dokuczał. Zniecierpliwiony Szwerin usunął się z wojska; był to szlachetny, uczciwy i łagodny człowiek. Utrzymywał matkę która długo żyła. Wielki książę Konstanty pozwolił mu obrać mieszkanie za granicami królestwa, bez utraty prawa do emerytury.

Najdłużej mieszkał w Wiedniu utrzymując się przy szczupłych funduszach bardzo skromnie, gdyż swoją emeryturę zostawił matce. Później przeniósł się do Drezna, gdzie życie zakończył.

PELAGIA DESKUR.

(*Na pomniku napis:*

„D. O. M.

PELAGIA Z KOSECKICH DESKUR, W 70 ROKU ŻYCIA W DREZNIE DNIA 23 MARCA 1849 ROKU PRZENIOŚŁA SIĘ DO WIECZNOŚCI. NIESZCZĘŚLIWY MĄŻ, OSIEROCONE DZIECI, DALEKO OD JEJ ZWŁOK ROZŁĄCZENI PROSZĄ O CHRZĘŚCIJAŃSKIE WESTCHNIENIE.“

Córka Stanisława Cześnika Latyczowskiego, pośła Podolskiego na sejm czteroletni, sędziego sądów Marszałkowskich, kawalera orderu Ś^{go} Stanisława i Józefy z Wisłockich stolnikowej Smoleńskiej, urodziła się dnia 11 Marca 1780 r. w Kociuszycach pod Mikołajewem na Podolu. Wychowana w domu rodzicielskim w Warszawie, w roku 1797 weszła w związki małżeńskie z Florjanem Wydźgą konsyliarzem sądów szlacheckich, w roku zaś 1815 powtórnie zaślubiona z Józefem Deskur (¹) wówczas majorem 1-go pułku strzelców konnych, synem Jana pułkownika gwardyi pieszej litewskiej; z tego powtórnego małżeństwa zostawiła siedmioro dzieci.

(¹) Józef Deskur pułkownik b. wojska polskiego, kawaler krzyża złotego, urodził się w Grzegorzewicach w bliskości Mszczonowa w roku 1779. Ze stanu służby przekonywamy się, że w roku 1807 został kapitanem w pułku 5 strzelców konnych, odbył kampanie w latach 1800 i 1812, brał czynny udział w ważniejszych bitwach pod Raszynem (19 Kwietnia 1809), dostał w lewą nogę postrzał kulą armatnią; pod Mozajkiem (26 Sierpnia 1812) otrzymał sześć ran, w skutek czego wzięty był do niewoli i odesłany na Kaukaz, gdzie pozostał do roku 1812. Wtedy powrócił do ojczyzny i otrzymał uwolnienie od wojska. Zmarł w Warszawie 12 Maja 1858 r.

Jak w młodości z piękności i wdzięków słynęła, tak później jako najlepsza żona i matka, wysoko ukształcona, pełna dobroci, poświęcenia i uprzejmości, umiała sobie zjednać licznych przyjaciół.

GABRYEL WODZIŃSKI.

(Kamień leżący, na nim krzyż).

„GABRYELOWI WODZIŃKIEMU NAJLEPSZEMU OJCU, SYNOWIEC KAROL I LEON. DNIA 8 LISTOPADA 1830 ROKU.“

Gabryel Wodziński, syn Karola starosty Nurskiego Kamieńczykowskiego i Ostrowskiego, później senatora kasztelana za Księstwa Warszawskiego i Antoniny z Godlewskich, urodził się w roku 1774, zmarł w dniu 8 Listopada 1830 roku w Dreźnie w powrocie z Karlsbadu. Wychowaniec korpusu kadetów pod nadzorem stryjecznego brata generała Ignacego Wodzińskiego, wszedł w szeregi narodowe; w roku 1794 był adjutantem generała Dąbrowskiego i po odbytej kampanii wrócił w domowe progi dla niesienia pomocy rodzicom, których był jedynym synem. Od roku 1809 jako od daty wcielenia Galicyi do Księstwa Warszawskiego, przyjął udział w urządach ówczesnych obywatelskich. Od roku zaś 1815 stale oddany zatrudnieniom wiejskim, zakończył swój cnotliwy żywot na obcej ziemi.

ALEKSANDER KARSKI.

(Spoczywa w ziemi bez nagrobku).

Aleksander Karski kapitan gwardyi grenadyerów b. wojska polskiego, syn Antoniego i Gertrudy. Urodził się w mieście Warszawie dnia 1 Listopada 1795 r. Wszedł do służby wojskowej dnia 20 Marca 1809 r. do pułku artylleryi niegdy wojska Księstwa Warszawskiego, w tymże pułku przeszedłszy stopnie podoficerskie, dnia 11 Września 1812 roku awansował na oficera.

Odbił kampanię w roku 1809 przeciwko Austryi, w roku 1812 w Rossyi i w roku następnym 1813 przeciw sprzymierzonym.

Brał udział w bitwach pod Raszynem, w oblężeniu Pragi, pod Smoleńskiem, w roku 1813 w oblężeniu Modlina i wtedy przy kapitulacyi twierdzy dostał się do niewoli w której zostawał do dnia 14 Kwietnia 1814 roku.

W nowo uorganizowaném wojsku polskiem umieszczony w gwardyi grenadjerów pieszych otrzymał jako kapitan dowództwo kompanii. W dniu zaś 19 Marca 1829 r. przeznaczony był na adjutanta polowego przy jenerale gwardyi Ruchter. Poznałem go bliżej podówczas. Ujmującej powierzchowności, miły w obejściu. Wolne chwile od służby, poświęcał naukom i dla tego

uwolnił się od dowództwa kompanii w pułku, ażeby miał więcej czasu do kształcenia się umysłowo.

Posiadał szacowny zbiór książek które skupował z oszczędzonej pensyi.

W Dreźnie zapadłszy na zdrowiu w 39 roku życia, zmarł dnia 29 Listopada 1834. Spoczywa w ziemi bez nagrobku.

TADEUSZ WYSSOGIERD.

(Pomnik: Figura płacząca nad urną, na pomniku napis):

„D. O. M.

RÓŻA Z GÓRECKICH WYSSOGIERDOWA ZWŁOKI UKOCHANEGO MĘŻA SWOJEGO, TADEUSZA WYSSOGIERDY
WOJSKOWEGO POWIATU PRYŃSKIEGO, W DOWÓD WIECZNEJ WdzięCzności i wiekopomnego
PRZYWIĄZANIA, TĘ PAMIĄTKĘ POŁOŻYŁA

KTÓRY LICZĄC WIEKU ŻYCIA SWEGO LAT 45 UMARŁ W DREZNIE, ZSZEDŁszy Z TEGO ŚWIATA D. 2 WRZEŚNIA 1810 R.
NA TĘM MIEJSCU ZOSTAŁ POCHOWANY, PRZECHODNIÓW PROSI O WZNIESIENIE MODŁÓW DO BOGA ZA DUSZĘ JEGO.“

Tadeusz Wyssogierd podkomorzyc Smoleński urodził się w roku 1765. Posłem był na sejmie 1786 r. i tam obrany sędzią sejmowym, godność tę aż po rok 1788 piastował. Wojskim Preńskim został za nowęj organizacyi kraju, w skutku ustawy 1791 roku; w ogóle należał do zacniejszych charakterem i cnotą obywateli. Mianowany członkiem Najwyższej Rady Narodowej 1794 r., która stanowiąc osobną deputacyę centralną dla Litwy, powołała Wyssogierda do niej na członka, w miejsce Walentego Góreckiego (23 Sierpnia Gaz. Rząd. Nr. 56). Po roku 1795 wyszedł za granicę, zamieszkał w Dreźnie i umarł mając lat 45.

(Pomnik z kamienia).

„TU SPOCZYWAJĄ ZWŁOKI Ś. P.

HIPPOLITA WILSONA.

B. PUŁKOWNIKA WOJSK POLSKICH, KAWALERA ORDERU KRZYŻA WOJSKOWEGO, URODZONEGO W WARSZAWIE
6 SIERPNIA 1783, ZMARŁEGO W DREZNIE 17 KWIETNIA 1853 R. POGRAŻONA W SMUTKU POZOSTAŁA
WDOWA TEN POMNIK STAWIA.

Skoro śmierć pożądana zamknie me powieki
Tam znowu drogi Mężu złączym się na wieki.“

Syn Konstantego i Felicji z Gmechlingów małżonków Wilsonów, urodził się w Warszawie. Rodzina jego pochodziła ze Szkocyi, ojciec ucziwą w handlu pracą powiększył majątek i miał

dom własny w stolicy Rzeczypospolitej. Ukończywszy zaszczytnie szkoły młody Hippolit pod opieką słynnego w swoim czasie księcia Aleksandra Sapiechy odbył podróże po Grecyi i krajach Słowiańskich (1). Książę w roku 1806 udał się do Paryża, gdzie po pokoju Tylżyckim był mianowany szambelanem przez Cesarza Napoleona, Wilson zaś pozostawszy w Stambule bez opieki i pomocy sam sobie, zostawiony różnych doznał kolei losu, wrócił do kraju i wszedł do wojska. Dnia 5 Kwietnia 1809 roku został porucznikiem adjutantem przy jenerale brygady Pelletier, dowódcy artylleryi i inżynieryi wojsk Księstwa Warszawskiego. W roku 1810 za waleczność był ozdobiony krzyżem złotym polskim: *Virtuti Militari*, w rok następny przeszedł do administracyi wojennój jako sekretarz, a w dniu 18 Kwietnia 1812 przeniesionym został w stopniu kapitana do sztabu Króla Westfalskiego Hieronima. Gdy tenże z rozkazu Cesarza Napoleona inne otrzymał przeznaczenie; Wilson odebrał polecenie w Wrześniu tegoż samego roku 1812 udania się do Warszawy i uorganizowania kompanii żandarmów na wzór francuzkich, którzy mieli pozostawać przy ówczesnej prefekturze Warszawskiej dla przestrzegania porządku w przechodzie wojsk. W Lutym 1813 Rząd Księstwa Warszawskiego wraz z wojskiem opuścił Warszawę i przeniósł się do Krakowa. Wilson ciężko zachorowawszy zmuszony był pozostać w Warszawie i komendę kompanii zdać z rozkazu Rządu a raczej Naczelnego Wodza Księcia Józefa Poniatowskiego, podporucznikowi Falenckiemu. Nieobjęty nową organizacją 1815 roku przy tworzeniu się wojska królewsko-polskiego, otrzymał żadaną dymissyą z pozwoleniem noszenia wysłużonego munduru.

Odtąd żył w zaciszu domowém, poślubiwszy w roku 1817 Marjanę Gautier przeniósł się na wieś do dziedzicznego majątku Glinek, później do Sobiekurska pod Karczewem, znużony pracą gospodarską sprzedał majątek w roku 1841 i wraz z żoną za paszportem emigracyjnym przeniósł się na stałe mieszkanie do Drezna, gdzie życie zakończył 17 Kwietnia 1853 r. (2).

ADAM BOJANOWICZ.

(*Na pomniku napis:*)

„TU SPOCZYWAJĄ ZWŁOKI Ś P. ADAMA BOJANOWICZA B. PUŁKOWNIKA SZTABU KWATERMISTRZOSTWA JENERALNEGO B. WOJSK POLSKICH, KAWALERA LEGII HONOROWEJ I WIELU INNYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH ORDERÓW, ORAZ ZNAKU NIESKAZITELNEJ SŁUŻBY, URODZONEMU W WARSZAWIE D. 24 GRUDNIA 1787 R., ZMARŁY W DREZNIE D. 10 GRUDNIA 1852 R. POZOSTAŁY SYNOWIEC, PEŁEN UCZUĆ WDZIĘCZNOŚCI I NIEWYGASŁEGO ŻAŁU TEN POMNIK STAWIA.“

Syn Wincentego i Katarzyny. Wszedł w roku 1807 na oficera do pułku 7 piechoty byłego wojska Księstwa Warszawskiego. Dnia 1 Kwietnia 1810 r. posunięty na kapitana z przeznaczeniem na adjutanta polowego do sztabu jenerała Sułkowskiego. Rozkazem dziennym dnia 22 Sty-

(1) Książę Aleksander Sapiecha pomienione podróże ogłosił drukiem, wyszły w Wrocławiu 1811 roku.

(2) Brat ś. p. Hipolita Józef Wilson, znakomity inżynier, żyje dotąd na Wołyniu.

cznia 1815 r., mianowany został majorem sztabu kwatremistrzowstwa byłego wojska polskiego. Dnia 20 Czerwca 1815 awansował na podpułkownika, a 14 Marca 1827 na pułkownika.

Odbył kampanię w Hiszpanii w latach: 1803, 1809 i 1810, w roku 1812 w Rosyi, w roku 1813 w Niemczech. Znajdował się w bitwach pod Almaraz Cuidall, Real, Tellavera, Della Regina, Almanad, Okana i Malaga.

W roku 1812 pod Romanowem, Smoleńskiem, Możajskiem, Czerykowem, Tarutynem i nad Berezyną. W roku 1813 pod Gabel, Pennig Löbau i pod Lipskiem, gdzie się dostał do niewoli.

Ozdobiony orderami hiszpańskimi, legii honorowej, Śćj Anny klasy II i pruskiego orła czerwonego. Był to zdolny oficer kwatremistrzowstwa, i jego zwierzchnictwu powierzono demarkację od strony Austrii.

Po roku 1831 zamieszkiwał długo w Krakowie, gdzie go wszyscy czcili i szacunkiem otaczali. Później przeniósł się do Drezna i tu zmarł w 65 roku życia.

TADEUSZ TÖDWEN.

(Wystawiwszy pomnik żonie swój Adelajdzie, z napisem w języku niemieckim, na czele dodał te tylko wyrazy: „Tu także“ . . . ażeby po zgonie jego miejsce zostawione, wypełnionem zostało dopiskiem obejmującym datę jego urodzenia i śmierci. Gdy jednakże nie spełniono tego życzenia, dwa te wyrazy znaczą początek napisu grobowego dla Tadeusza Todwena).

Urodzony 1790 r. był synem starosty Metelskiego, po ukończeniu nauk w akademii Wileńskiej, w roku 1807 wszedł do pułku lekko-konnój gwardyi (cheveaux legers lanciers) formującej się w tymże czasie w Warszawie pod dowództwem Wincentego Krasieńskiego, w którym to później pułku, starą gwardyą zwanym, dosłużył się stopnia porucznika. Odbył wszystkie kampanie tak w Hiszpanii jak i całej Europie, był ozdobiony krzyżem legii honorowej i krzyżem polskim Virtuti Militari. Podczas pobytu pułku w Paryżu, jako znakomity muzyk, zdumiewał swoją artystyczną grą na skrzypcach i przyznawano mu pierwszeństwo nad wielu innymi (1).

Był on rodzonym bratem Wincentego Tödwen, który z takim zajęciem opisał nam bitwę w wąwozach Sommo-Sierra, będąc podówczas wachmistrzem pułku szwoleżerów, następnie kapitanem gwardyi (2).

Jeden z przodków Tödwenów podkomorzy Dorpacki, zdobył sztandar w boju z Turkami w roku 1683. Podanie familii Tödwenów, u której się ów sztandar przechowywał, niesie, że rycerz który go zdobył, na propozycyą Jana Sobieskiego, aby mu tę zdobycz ustąpił, wręcz odmówił królowi. Obrażony monarcha, miał jakoby powiedzieć: „pierwój na mój dłoni wyrosną włosy, niżeli który z Tödwenów będzie miał jakiegokolwiek znaczenie w kraju.“ Dumny Tödwen

(1) Szczegół ten udzielił mi Wincenty Dobiecki, b. pułkownik gwardyi Szwoleżerów, towarzysz broni Tödwen, jeden z mężnych zdobywców w wąwozach Sommo-Sierra.

(2) Opis tej bitwy zamieszczony był w Czasie Nr. 85 z roku 1855, a powtórzył go Wójcicki w Cmentarzu Powązkowskim w Tomie I, str. 257.



Grób Macieja Wodzińskiego

odpowiedział: „wprzód na mojej dłoni wyrosną włosy, niżli o cokolwiek poproszę króla;“ wyjechał z obozu, a do śmierci Jana Sobieskiego przebywał w Wiedniu i dopiero po jego zgonie powrócił do kraju (1).

W roku 1815 po wyjściu ze służby wojskowej Tadeusz Tödwen osiadł w Dreźnie, gdzie podówczas wiele familii polskiej zamieszkało, był szambelanem Dworu jego Królewskiej Mości Króla Saskiego, w roku 1825 przez króla wysłany w poselstwie do Rzymu, a w końcu otrzymał stopień wielkiego mistrza ceremonii królowej Teresy. Zmarł w Dreźnie w roku 1834 nie długo przeżywszy żonę swoją Adelajdę Gablenz, której postawił pomnik z napisem świadczącym o tęsknocie do prędkiego z nią połączenia się.

Zwłoki jego złożono w tymże samym grobie.

MACIĘJ WODZIŃSKI.

(*Na pomniku napis:*

„MACIĘJ WODZIŃSKI SENATOR WOJEWODA KRÓLESTWA POLSKIEGO, URODZONY DNIA 23 LUTEGO 1782 ROKU.
ZMAREY DNIA 16 LIPCA 1848 R.“

(*Z ryciną.*

Maciej Wodziński herbu Jastrzębiec, urodził się we wsi Gołębiów w pobliskości miasta Kutna, z ojca Antoniego Wodzińskiego i z matki Kassyldy Orsetti.

Pochodził z rodziny licznie w Kujawach i Gostyńskim osiadłej i z najznakomitszemi domami zpokrewnionej. Pierwsze wychowanie odebrał w rodzicielskim domu pod sterem ex-jezuitę księdza Dunina, któremu zawdzięczał, jak to sam później przyznawał, dokładną znajomość języków starożytnych, a zwłaszcza łacińskiego. Następnie, w braku ówczesnym publicznej edukacji narodowej, kończył nauki w zakładzie prywatnym w Warszawie, z kąd wysłanym został przez ojca w podróż za granicę w towarzystwie współrówiennika i krewnego Wilhelma Orsettego, z którym już wtedy młodocianą lecz do grobu trwać mającą związał się przyjaźnią. Dodany im był do rady i pomocy siostrzeniec Kościuszki, czcigodny Ziółkowski. Zwiedziwszy znaczną część Niemiec, Szwajcaryi i Francyi, zatrzymał się Wodziński głównie w Paryżu, będącym wówczas w całym blasku pierwszego konsulatu i w Berlinie, gdzie mu najpierwsze domy tej stolicy otworzyły stosunki rodzinne z księżną Ludwikową Radziwiłową, Wodzińską z domu. — Z jaką zaś korzyścią podróż tę odbył, świadczy nabycie tego towarzyskiego poluru i ukształcenia, które go odtąd zawsze cechowały, tudzież wszechstronność wiadomości i wytrawności, jakich niezadługo po powrocie do kraju w praktycznym życiu dał dowody. Jakoż zaledwie w rodzinnej wsi przez ojca sobie wypuszczonej zamieszkiwać począł, utworzenie Księstwa

(1) Sztandar ten doskonale zachowany, dostał się od Wincentego Tödvena kapitana gwardyi Napoleona I, do p Matuszewicza i ten złożył go do Muzeum Towarzystwa Archeologicznego w Wilnie. — *Gazeta Warsz. N. 121.*

Warszawskiego, otworzyło mu pole do życia publicznego. Już w roku 1807 czynny brał udział w tworzącej się administracji rządowej, a zaskarbiwszy sobie zaufanie współobywateli, na sejm roku 1809 Posłem powiatu Gostyńskiego wybrany został, a w miarę potrzeb krajowych, zmieniając zawód i powołanie w tymże jeszcze roku przy boku Jenerała Dąbrowskiego służbę wojskową pełnił.

W roku 1812 również na sejm posłował, a w skutek zawiązanej konfederacji, wysłany wraz z Deputacją Sejmową do Cesarza Napoleona; zaledwie w Wilnie czynności sobie powierzonej dopełnił, pospieszył na pole walki, gdzie jako Adjutant Jenerała Kniaziewicza pamiętną kampanią w roku 1812, odbył i zaszczycony ozdobami znaku wojskowego i legii honorowej, z szczątkami wojska do kraju powrócił.

W roku 1813, umieszczony w sztabie księcia Józefa Poniatowskiego, był nieodstępny od jego boku aż do chwili, kiedy tenże w nurtach Elstery, zgon chwalebny znalazł. Właśnie na podanym sobie przez Blechana koniu w wązkiej koryto wskakiwał, kiedy Wodziński obskoczony przez wojska nieprzyjacielskie jako jeniec wojenny do Berlina zaprowadzony został, a przytrzymany tamże przez kilka miesięcy, w roku 1814 do wiejskiego powrócił zacisza. Lubownik piękności przyrody, a zwłaszcza ogrodów, poświęcił się tutaj podniesieniu i upiększeniu wydzielonego sobie przez rodziców majątku i polepszeniu bytu włościan. Jakoż w krótkim czasie mieszkania wiejskie inną postać przybrały, budynki gospodarskie porządne się wzniosły, ozdobny ogród założony. Późniejsze wypadki przerwały wykończenie starannie wznoszonej i uposażonej szkółki. Wolne chwile budzącym się wówczas historycznym i bibliograficznym zajęciom poświęcał, a dzieląc zapal i zabiegi Świdzińskiego, Działyńskiego i innych, skrzętny w korzystaniu z każdej sposobności, a zwłaszcza w czasie sprzedaży dubletów biblioteki Puławskiej, zgromadził kilkonastotysięczny zbiór książek i rycin, zwłaszcza w krajowe rzeczy bogaty, na umieszczenie którego ozdobny budynek wystawił.

Lata następne przyniosły Wodzińskiemu smutek głęboki z przedwczesnego w roku 1812 zgonu przyjaciela i towarzysza wszystkich zajęć Wilhelma Orsettego; w roku zaś 1826 pociechę i osłode wszystkich dalszych życia kolei, w połączeniu się ślubem małżeńskim z Konstancją Łuszczewską córką Ministra spraw wewnętrznych i duchownych, Jana Pawła Łuszczewskiego. Zajęcia te jednak i wypadki, nie odrywały Wodzińskiego od dalszej dla kraju posługi, od czynnego w życiu publicznym udziału. Poseł na sejmach w roku 1818 i 1820 do wszystkich deputacy i wypracowań wybierany, dał się poznać z trafnego i głębokiego sądu, niezłomnego charakteru i rzadkiej pracowitości. Nieobecnemu też i u wód goszczącemu, nadesłaną została w roku 1824 nominacya na kasztelana królestwa i order Ś-go Stanisława. Młody zatem jeszcze zasiadł w powyższym gronie Senatu i na téj zaszczytnej posadzie równaż dojrzałość zdania, jak i wysokiego uzdolnienia okazał. Tkwią jeszcze w pamięci spółczesnych dowody prawości przez niego okazanych.

Po roku 1831 bogate w piękności przyrody, dzieła sztuki i wspomnienia ojczyste, Drezno obrał sobie za miejsce cichego pobytu. Na wązkiej uliczce na drugim piętrze małego domku szczupłe zajął mieszkanie. — Ale poważanego, nawet od zagranicznego rządu, od wszystkich

rodaków czczonego męża, dom jakkolwiek skromny, stał się wkrótce otwartem zebraniem dla współziomków, przytułkiem dla nędzy, przybytkiem poufanych rozpraw, serdecznej rady, poważnej i nauczającej rozmowy.

Dzielną pomoc, czynne uczestnictwo a razem osłodę w troskach, znalazł w małżonce swój, której ciche lecz gruntowne cnoty umiały wszystkich serca zjednać, codzienne męża życie umilić i jątrzące wspomnienia goić.

Tak upłynęły ostatnie lat siedmnaście Wodzińskiego, i tu jednak umiał czasu swego pożytecznie dla ogółu użyć. Zebrawszy szczątki rozproszonego swego księgozbioru, kiedy mu już oddalenie od kraju utrudzało nabywanie rzadszych dzieł, zajął się pomnożeniem rozpoczętego dawniej zbioru rycin, a z skrzętnością i oszczędnością dla położenia majątkowego konieczną, potrafił zbiór ten do kilku tysięcy sztuk (wielu rzadkich, zwłaszcza pod względem rytownictwa polskiego), pomnożyć.

Przytem szczególny zawsze pociąg do dzieł moralno-religijnych, pobudził go do przełożenia na język ojczysty i ogłoszenia drukiem pism, p. n.

„Droga do szczęścia, przez Droza.“

„O powinnościach przez Silvio Pelico.“

Inne pisma po Wodzińskim pozostałe, w czasie zaburzenia w Dreźnie w r. 1849, i wszczętego tamże pożaru, wszystkie zgorzały.

Tymczasem nadwątlone zdrowie, wymagało prawie corocznie używania wód zwłaszcza Karlsbadzkich, po których ukończeniu zwykle wraz z żoną wycieczki robił do Włoch, Szwajcaryi, Nadreńskich prowincyi i Bawaryi, z obfitym zawsze plonem wiadomości i nabytków. Nakoniec dnia 16 Lipca 1848 raptownem uderzeniem krwi, bez choroby i boleści, życie zakończył. Testamentem, nie pomijając małżonki i krewnych, znaczne zapisy dobroczynne porobił. Zbiory swoje na użytek publiczny za granicą przeznaczył.

Mąż prawy, w zdaniu i charakterze nieugięty, kraj nad wszystko miłujący, i onemuż dobrze zasłużony, chrześcijanin z przekonania i czynem wiarę stwierdzający, małżonek serdeczny i przykładny, syn i przyjaciel wzorowy, a przytém głębokimi wiadomościami i trafnym sądem krytycznym, znakomity.

KAZIMIERZ MARCELLI MIECZKOWSKI.

*(Nadgrobek z kamienia ciosowego mocno uszkodzony. — Nad podstawą geniusz śmierci leżący w nogach.
Tarcza herbowa i napis):*

„TU LEŻY JW. KAZIMIERZ MARCELLI MIECZKOWSKI, STAROSTA RABSZTYŃSKI, AKTUALNY STANU KONSYLIARZ NAJJAŚ. IMPERATORA CAŁEJ ROSSYI, KAWALER ORDERU POLSKIEGO Ś-go STANISŁAWA I ORDERU ROSSYJSKIEGO Ś-ÉJ ANNY 2-ÉJ KLASSY. URODZIŁ SIĘ W KOJNI D. 20 LUTEGO 1742. UMARŁ W DREZNIE 19 MARCA 1811 R.“

Szambelan Stanisława Augusta, po tém na sejmie delegacyjnym dostał po Michale Walewskim starostwo Rabsztyńskie. Nominacya na starostwo, znajduje się w metryce pod dniem 19

Lutego 1775 (Sygillaty ks. 32). Był to człowiek który służył chętnie mocniejszej stronie: ztąd nie używał popularności. Król jednak lubił takich ludzi, dał mu order Ś-go Stanisława, odwiedził go nawet w powrocie z podróży Kaniowskiej. Miał on piece i fryszerki w dobrach, a raczej w starostwach swoich. Stanisław August chcąc uchodzić za opiekuna narodowego przemysłu i znawcę górnictwa, przejeżdżając krakowskie, pod tym pozorem o dom Mieczkowskiego zaczął, ażeby piece obejrzeć. Był więc u starosty 3 Lipca 1787, a nazajutrz (4 Lipca) Mieczkowski odprowadził go dalej, o czém obszerniejsze szczegóły w dzienniku podróży Naruszewicza. Głównie naraził się opinii przez swoje działania w Targowicy. Mieczkowski przesiedział lata 1794 i 1795 w Petersburgu. Jenerał Buksweden powoływał Mieczkowskiego do ważnych urzędów. Już 15 Stycznia 1795 powołał go do Warszawy i mianował go Sędzią w Assesoryi, był to pod owe czasy jeden z najważniejszych tymczasowych urzędów. Lecz że starosta się nie stawił, bo siedział w Petersburgu, Jenerał w jedenaście miesięcy później powołał w jego miejsce Wincentego Poniatowskiego imiennika i jakiegoś dalekiego krewnego króla Stanisława (16 Listopada 1795). Mieczkowski otrzymał w Petersburgu rangę Reczywistego Rady Stany i dostał order Ś-ój Anny 2-ój klasy, ale wkrótce opuścił stolicę Cesarstwa. Przeniósł się wtedy na mieszkanie do Drezna i tam umarł 19 Marca 1811 r. Żył lat 69.

ALEKSANDER Hrabia SZEMBEK.

(Pomnik z kamienia ogrodzony kratą żelazną).

„D. O. M.

„TU SPOCZYWA W BOGU ALEKSANDER HRABIA SZEMBEK, SYN FRANCISZKA I KATARZYNY SZEMBEKÓW,
W DNIU 10 LUTEGO 1849 R., W 33 ROKU ŻYCIA SWEGO ZGASŁ.

PRZYWIĄZANI RODZICE W ŻALU PO STRACIE NAJUKOCHAŃSZEGO SYNA, PROSZĄ POROŻNYCH CHRZEŚCIAN ZA DUSZĘ NIEBOSZCZYKA
O POZDROWIENIE ANIELSKIE.“

Aleksander był jedynym synem Franciszka i Katarzyny z Bożeckich Hr. Szembeków, dzieciów dóbr Kościelec. — Nauki pobierał w Krakowie, na pensji zasłużonego wielce pedagoga Szopowicza. Wszedł potem w Warszawie do pułku gwardyi strzelców konnych, a po roku 1831 służył w wojsku austriackim jako ułan w stopniu porucznika.

W Dreźnie śmierć jego powszechnie wywołała współczucie. — Umarł bowiem po długich i nader bolesnych cierpieniach w skutku strzaskania nogi na przejazdce konnej.

KAJETAN ZAWOJSKI.

(Spoczywa bez nagrobku).

Urodzony w roku 1725, służył w wojsku narodowym za buławy hetmana Branickiego. Będąc majorem regimentu pieszego, został jenerałem adjutantem buławy polnej koronnej. Nie

pełnił obowiązków swoich przy hetmanie Waławie Rzewuskim, ale jeździł po obozach zagranicznych, w czasie wojny siedmioletniej z królewiczami, którzy najczęściej bawili się przy wojsku austriackim. Oddany im będąc całkiem, doświadczoną wierności oficer, radościami królewiczów i wieściami o zwycięstwie dzielił się zaraz z całym narodem, skoro go wysyłali do Polski z relacjami, z nowinami lub z prośbą. Tak bywał ciągle gońcem z Pragi w Czerwcu 1757 r., a biegł z doniesieniem o tém co się stało w Czechach, że Pragę nieprzyjaciel opuścił.

Przybiegł do Warszawy 27 Czerwca. Król August III wtedy jako gościa miłego przeniósł go z buławy polnej i mianował swoim jenerałem-adjutantem, oraz jednocześnie pułkownikiem wojsk koronnych 13 Lipca 1757 r. (Sigilat ks. 27 str. 398), wyznaczył mu nawet osobną pensją. Dnia 5 Lipca już wyjechał gońcem z Warszawy napowrót (Kurjer Polski Nr. 37). Drugi raz przyjechał Zawojski do Warszawy w Kwietniu 1758 r., król dał mu wtedy starostwo *Jurkowieckie*. Nie bawił i tym razem w Polsce, ale zaraz wracał do obozu. Trzeci znowu raz z gazet widzimy, że bawił chwilowo w Warszawie w Kwietniu 1758. Po czém w Maju wyjechał do wojska austriackiego (1).

Te drobiazgi znaleźliśmy o nim po gazetach; innych szczegółów jego życia nie znamy. To rzecz niezawodna, że został w Saxonii po roku 1763, i że się całkiem wyrzekł ojczyzny dla rodziny królewskiej, którą ukochał. Służył królewiczom najprzód w Saxonii, potem nawet po za jej granicami, ale zawsze od nich aż do śmierci nie odstępował. W końcu przywiązał się do losów księcia Arcybiskupa Trewirskiego, elektora rzeszy Niemieckiej. Był nim także książę Saski królewicz Polski, jeden z młodszych synów Augusta III. Temu na drodze dyplomatycznej niósł powolne służby swoje, królewicz mianował go pełnomocnym posłem swym i ministrem przy bratanku elektorze Saskim. Zrobił go jeszcze tajnym radcą swego elektorstwa.

Znaleźliśmy znowu w gazetach jeden ślad, o Zawojskim który odnosi się do jego zawodu dyplomatycznego na dworze Saskim. Arcybiskup raz z okoliczności szczęśliwego rozwiązania elektorowej, zlecił swemu posłowi, żeby uroczyste obchodził w Dreźnie to rodzinne święto. Było to w roku 1782. Zawojski sprosił ministrów, panów, nie zapomniał o ziomkach swoich, na których podówczas nigdy nie brakowało w Dreźnie. Przez sześć dni miał otwarty dom, zastawione stoły, pałac illuminowany. Dnia 11 Sierpnia dał bal wielki, na którym znajdowało się 2,000 masek. Poseł za rozkazem księcia Arcybiskupa, hojne rozdał zasiłki i jałmużny na ubogich, chorych i pogorzalców. — (Gazeta Warszawska 1784 r. Nr. 68).

Umarł w Dreźnie 6 Września 1788 r., mając lat 63 wieku.

(1) Był w owym czasie i drugi jakiś Karol Zawojski w wojsku koronnem, kapitanem i oberlejtantem czyli podpułkownikiem mianowany w regimencie konnym koronnym w Październiku 1758 r. (Kurjer Polski N. 43), musiał to być jaki krewny, może nawet brat Kajetana, ale pewnie nie on sam.



MIECZYŚLAW Hrabia CHODKIEWICZ.

(Z ryciną).

Na pomniku z jednej strony:

„Wspierając odwagę moją, tam w Niebie czuwaj nad nami.“

Z drugiej:

MIECZYŚLAW CHODKIEWICZ, PORUCZNIK B. WOJSKA POLSKIEGO, UMARŁ DNIA 13 SIERPNIA 1851, W 44 ROKU ŻYCIA.

Obok postument z krzyżem

„D. O. M.

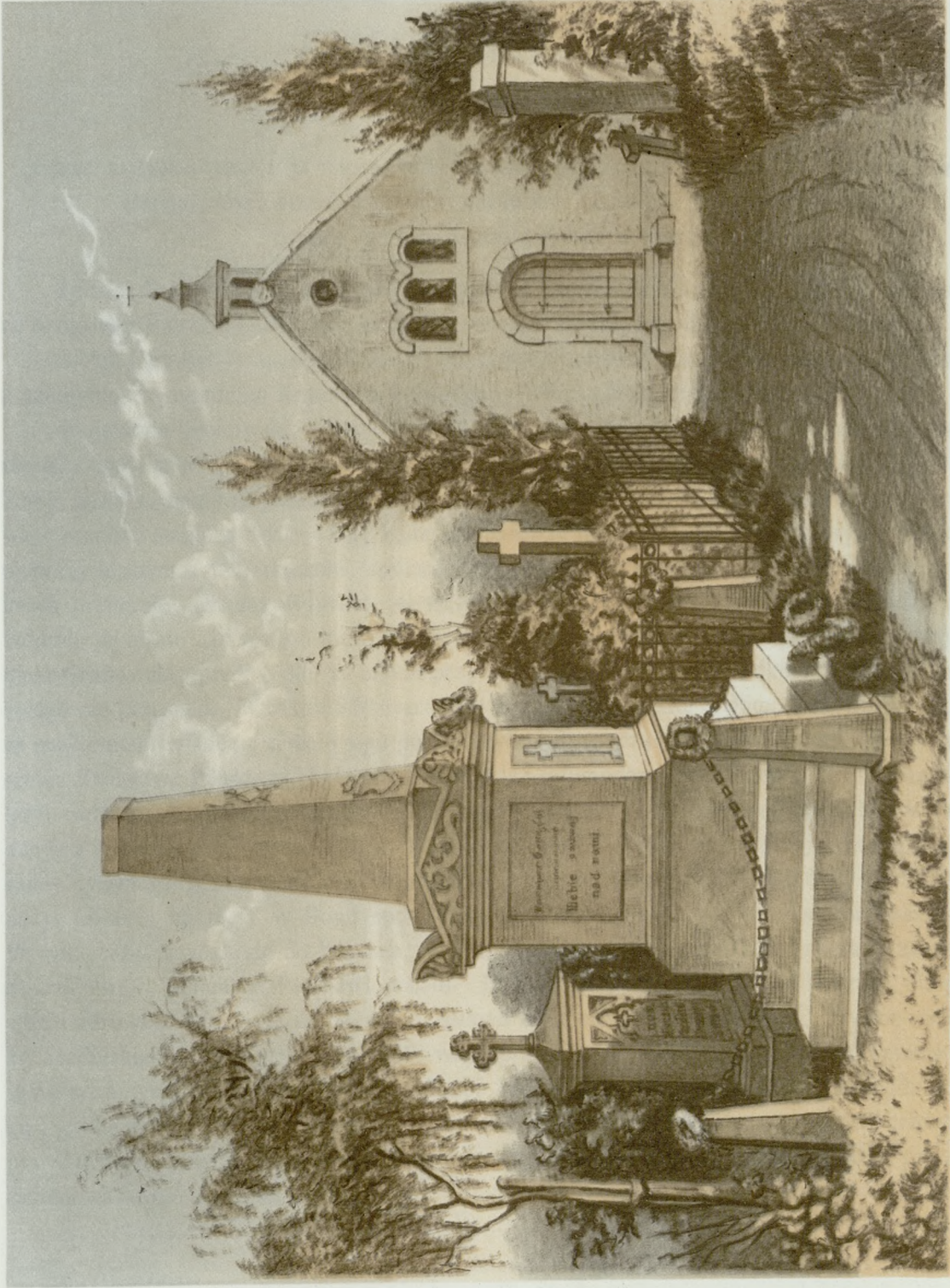
MIECZYŚLAWEK CHODKIEWICZ, URODZONY W DREZNIE DNIA 27 SIERPNIA 1846, UMARŁ DNIA 6 MARCA 1848 R.“

Urodził się na Wołyniu w dobrach ojczystych w roku 1806, z Karoliny Walewskiej i Aleksandra hr. Chodkiewicza generała b. wojsk polskich Księstwa Warszawskiego, powszechnie szanowanego obywatela, znanego i cenionego chemika, pisarza literata, członka wielu towarzystw uczonych (1). Wraz z starszym bratem Karolem, po najstaranniejszym wychowaniu w domu rodziców, — wyższe naukowe wykształcenie pobierał w Uniwersytecie Warszawskim. Kolegowałem z obydwoma braćmi, wtedy pozyskałem ich przyjaźń; widziałem jak pocziwością i szlachetnymi przymiotami jednali sobie wszystkich współuczniów przychylnością, zapewnili nadal szacunek, a żal nad ich przedwczesnym zgonem i pamięć niewygasła zostawili dotąd.

Mieczysław pomny sławy przodków, pragnął ich śladem postępować, wstąpił do wojska 1823 r. rozpoczął służbę w artylerii konnej gwardyi, w baterii pułkownika Szweryna, następnie przeszedł jako oficer do 2-go pułku ułanów. Odebrane rany nadwreżyły zdrowie jego, leczył się za granicą; tęsknota za krajem, za rodziną, widok małoletnich dzieci, przywiązanej żony Ludwiki z Olizarów, podwajał cierpienia jego. Ostatnie miesiące życia przeleżał w dotkliwych boleściach, umarł w Dreźnie, nie dosięgnąwszy późnego wieku. Zostawił córkę i dwóch synów, ostatnich potomków zasłużonego w ojczyźnie rodu; a tych, dziś podwójnie zwać można sierotami, bo utracili jakby drogiego ojca, opiekuna przywiązanego stryja, Karola Chodkiewicza (2).

(1) Kazimierz Wojcicki w swoim Cmentarzu Powązkowskim w Tomie III str. 182, podał nam życiorys generała Alexandra Hr. Chodkiewicza.

(2) Umarł nagle w Annopolu na Wołyniu w roku 1855. Pamięć sławy imienia i żalobę po dwóch braciach, chowa żyjąca córka generała Chodkiewicza Zofia Hr. Osolińska. — Pozostaje jeszcze z drugiej żony Aleksandra Hr. Chodkiewicz syn Bolesław.



Pomnik Mieczysława Hr. Chodkiewicza .

TOMASZ GRABOWSKI.

(*Na pomniku napis*):

„PAMIĘCI NAJUKOCHAŃSZEGO MĘŻA TOMASZA GRABOWSKIEGO, PRZYWIĄZANA I WDZIĘCZNA PO TRZYDZIESTOLECNIEM
POŻYCIU, ŻONA, OLIMPIA Z HRABIÓW TARNOWSKICH GRABOWSKA KRZYŻ TEN WYSTAWIŁA.
UMARŁ D. 28 PAŹDZIERNIKA 1840 R. W DREZNIE.“

Tomasz Grabowski radca stanu, dyrektor w Kommissyi Oświecenia i spraw duchownych za Królestwa Polskiego, senator, kasztelan; urodził się między rokiem 1780 a 1790.

Ojcem jego był Franciszek Grabowski, radca stanu za Księstwa Warszawskiego, kasztelan, a następnie wojewoda za Królestwa Polskiego. — Matką Tekla z Stamirowskich.

Wojewoda Grabowski, równie strojem, którego nigdy nie porzucił, jak cnotami staropolskiemi, stawiał przed oczy młodszego pokolenia, obraz dawnych przodków naszych. — Bogobojny, prawy, zacny obywatel, pełen poświęcenia przyjaciel i sąsiad, zostawił z życia swego wzór rzadkiej sumienności. — Gdy będąc w palestrze lubelskiej obrońcą sądowym, wstrzymany nieprzewidzianemi przeszkodami, spóźnił się z przybyciem na sprawę pewnej wdowy, i ta takową przegrała, chociaż wygrana jej wątpliwą była, z własnego mienia wynagrodził biednej wdowie jej stratę, i kwotę o którą się sprawa toczyła, wypłacił. Taki wzór w ojcu mając Tomasz Grabowski, przejął się za młodu przywiązaniem do wiary przodków i skażeniem czasu swego nie przesiąkł. W roku 1818 wszedł w związki małżeńskie z Olimpią hr. Tarnowską, która znakomitem wianem, mienie jego powiększyła. Rozpocząwszy zawód publiczny po wskrzeszeniu Królestwa Polskiego, był mianowany wice-referendarzem, następnie dyrektorem kancelaryi rady stanu, później z księciem Lubeckim wysłany był do Wiednia, dla załatwienia likwidacyi z rządem austryjackim, i tam lat kilka pozostał. Wróciwszy do kraju, otrzymał posadę radcy dyrektora w Ministerstwie Oświecenia i spraw duchownych. W roku 1829 w czasie koronacyi Cesarza Mikołaja w Bogu spoczywającego, mianowany został senatorem kasztelanem. W roku 1830 usunął się do Wiednia, w roku 1832 przybywszy do kraju, naprzód na wsi mieszkanie obrał, potem w Warszawie osiadł. Dotknięty chorobą udał się do Drezna, dla poratowania zdrowia i tam życie zakończył. Zostawił dwie córki, starszą Maryę, wydaną za Juliusza hr. Stadnickiego, zmarłą w roku 1848, wielu przymiotami ozdobioną; młodszą Urszulę, która w 16 roku życia poświęciła się służbie Bożej i przyjąwszy imię Maryi Klary, wstąpiła do zakonu Ligurianek w Wiedniu. Tomasz Grabowski był gorliwym katolikiem, prawym człowiekiem, przykładowym w życiu domowem mężem, ojcem i panem. W publicznym zawodzie postępował zawsze za swoim przekonaniem.

LEON MOSZYŃSKI.

(*Na pomniku napis:*)

„LEON MOSZYŃSKI, STAROST D'INOWŁODZ EX CASTELLAN DE LUBLIN GRAND MAITRE DE S. A. S. M. D'ELECTRICE DE SAXE, CHEVALIER DE L'ORDRE DE L'AIGLE BLANC. NÉE LE 11 AVRIL 1724 à GRABOWKA DANS LE PATATINAT DE LUBLIN EN POLOGNE, MORT LE 30 MARS 1788 à DRESDE R. J. P.“

Urodził się 1725 roku w Grabówce województwie Lubelskiem, w młodości dostał się na dwór króla Augusta III, na którym wielkich doznawali względów dwaj bracia rodzeni, August i Fryderyk ⁽¹⁾ podskarbice koronni, a bliżej jego krewni. Z pazia, pełniąc rzeczywistą służbę przy królu, w dniu 20 Lipca 1756 r. został Moszyński szambelanem, we cztery lata otrzymał stosowną pensyą. Te były łaski królewskie, spotykały go i inne swoją drogą, i od matki młodych Moszyńskich, której był prócz tego doradcą, pełnomocnikiem i przyjacielem. Moszyńska jako wielka pani, pamiętała iż jest królewską córką i dla tego potrzebowała się zawsze wyłączenia. Do spraw swoich używała szambelana, na którego charakterze prawym polegać śmiało mogła, który przez sam interes rodzinny, dobrze jej radził.

Podskarbice też okazywali mu dowody swojej rodzinnej życzliwości, dla tego starszy August ustąpił szambelanowi w nagrodę podejmowanych prac, starostwo Inowłodzkie na Mazurach, jedno z lepszych w tamtych stronach.

Wzrosły na dworze pełen tradycyi i przywiązania do rodziny saskiej, Moszyński nie widział zapewne z wielką radością elekcyi Stanisława Augusta. Przecież miłość ojczyzny zatrzymała go w Polsce, tak samo jak Podskarbiców wielkie widoki na przyszłość. Postował z Lubelskiego na sejmie konwokacyjnym 1764, a w roku 1765 został kasztelanem Lubelskim.

Przysięgę senatorską wykonał przed królem w Niedzielę 13 Kwietnia 1766, zasiadł więc przed swoimi opiekunami w Senacie. Wkrótce obrany członkiem Kommissyi Wojskowej w roku 1767 dostał się do Delegacyi.

Tutaj miał sobie powierzone układy z postem pruskim. Nie zasłużył się jednak ojczyźnie w tém stanowisku, bo zasłużyć się nie mógł. Delegacya z przeznaczenia swego uciążliwą się stała Rzeczypospolitej. Skutkiem tego zawiązała się konfederacya Barska. Na wiadomość o niej, król żądał od Kommissyi Wojskowej, ażeby rozkazała wojskom koronnym działać przeciw konfederacyi. Przytrafiło się, że właśnie wtenczas Moszyński jako najstarszy z obecnych radców, prezydował w Kommissyi.

Wyżsi stopniem od niego wojewoda Płocki i wojewoda Rawski zasiadali w niej.

Krół poprzednio postarał się o większość głosów. — Moszyński nie mogąc przełamać uporu większości, widząc że wszelkie jego zabiegi są nadaremne, jako prezes chwilowy, odmówił śmiało podpisu, ażeby nie upoważniać wojny domowej. Podał się do dymissyi z komisarstwa

(1) Ci dwaj bracia urodzili się z córki naturalnej Augusta II, a więc siostry Augusta III.

Był to czyn niezaprzeczonej odwagi i rzadkiego poświęcenia się w owym czasie. Chwalono też Moszyńskiego za dowód obywatelstwa, głośno porównywano czyn jego z czynami kanclerza Zamojskiego.

Rulhiere w *Dziejach: Bezrządu Polskiego*, bardzo zaszczytnie z tego względu o Moszyńskim wspomina. Zrażony ówczesnemi wypadkami, zapragnął usunąć się na spokojność do Saksonii. W roku 1770 wyrobił sobie wolność wyjazdu za granicę.

We dwa lata później zrzekł się stanowczo kommisarstwa wojskowego, a w jego miejsce przysłany został Franciszek Potocki, kasztelan Ciechanowski. Złożył nawet i kasztelanią Lubelską. Zatrzymał tylko jedynie starostwo Inowłodzkie, które było słuszną nagrodą dawniejszych jego zasług, a które mógł zatrzymać, dla tego że żadnych obowiązków nie pociągało za sobą, trzymał je nawet do samej śmierci.

Przeszedł wtedy zupełnie do służby saskiej i osiadł w Dreźnie. Został rzeczywistym radcą stanu. Był najwyższym Ministrem obrzędów elektorowej saskiej, potem marszałkiem jej dworu. Życząc dobrze ojczyźnie i z chciwością każdą wieść chwytając o niej: umarł w Dreźnie d. 30 Marca 1788 r., mając lat wieku 63.

Podskarbice koronni nie naśladowali jego przykładu, to też dla kariery i pieniędzy zostali w Polsce. — Moszyński był kawalerem Orderu Białego.

LUDWIKA Z ZAŁUSKICH MOSZYŃSKA.

(Pomnik — Postument na nim urna, napis na postumencie):

„MONUMENT QUI LA PIÉTÉ FILIALE CONSACRE À LA MÉMOIRE D'UNE MÈRE CHÈRE LOUISE COMTESSE DE MOSZYŃSKA NÉE COMTESSE DE ZAŁUSKA, NÉE LE 16 AVRIL 1755 ET MORTE LE 15 NOVEMBRE 1805.“

Daléj pod urną:

BONNE ÉPOUSE, MÈRE TENDRE, MAITRESSE DOUCE, AMIE VRAIE COMPATISSANTE À L'INDIGENCE, CHRÉTIENNE EXEMPLAIRE.
VOILA LES TITRES AUX QUELLES ELLE A ACQUIS DES DROITS INCONTESTABLES ET QUI LUI SURVIVRONT DANS
LA MÉMOIRE ET LES COURS DE TOUS CEUX QUI L'ONT CONNUES.

Ludwika z Załuskich Moszyńska była żoną Leona Moszyńskiego, starosty Lubelskiego. Urodziła się 16 Kwietnia 1775 roku.

Znana ze swojego przywiązania do kraju, cały swój zapał narodowy zwróciła ku rodzinie Saskiej, i osobistą była przyjaciółką księżnej Kurlandzkiej Karólowej z domu Krasieńskiej, starościanki Nowomiejskiej. Łudziła się nadzieją, że syn jej Karol zasiądzie na tronie. Nieprzyjazna Stanisławowi Poniatowskiemu, przemieszkiwała ciągle w Dreźnie. W czasie konfederacji barskiej szczerze pomagała jeneralności. Dom jej był otwarty dla wszystkich Polaków, których los, nieszczęście albo sprawy jakiegokolwiek rodzaju sprowadziły chwilowo do Dreznia.

Odbywali tutaj sejm nieustający, a nieraz uchwalone postanowienia znane i cenione były w kraju. Zład dom pani Moszyńskiej uważali przyjaciele Stanisława Augusta jako ognisko zabiegów nieprzyjaznych sobie. W tém wszystkiém nietylko przywiązanie do ojczyzny, powodowało nią, ale i poczciwe i zacne jęj serce okazujące w każdym razie współczucie nad niedolą bliźnich. Czego data najwyraźniejsze dowody po upadku konfederacyi, kiedy ziomkowie przybywali do Drezna, szukając za granicą spokoju i szczęścia. Nadludzkich wysileń używała, żeby każdemu poradzić, nazywano ją wtedy matką emigrantów. — Znała osobiście Kazimierza Pułaskiego, przyjęła go téż sama w Dreźnie w Lipcu 1772 r. i wiele mu usług oddała.

Przeżyła męża o lat 17, umarła 13 Listopada 1805, zała lat 50. Nazywano ją powszechnie hrabiną Moszyńską, — sama się tak tytułowała.

JAKÓB ALEKSANDER Książę LUBOMIRSKI.

(Na pomniku napis):

„DER IRDISCHEN HÜLLE SEINES GROSVRATERS DES FÜRSTEN JACOB ALEXANDER LUBOMIRSKI GEWIDMET VON JOCHANN HEINRICH JOZEF GEORG GRAF VON FLEMMING UND DESSEN GEMAHLIN GEB. GRAEFIN VON HOHENTHAL, DREZDEN DEN 9 MARZ 1833.

Urodzony w roku 1695 był synem trzecim z kolei Hieronima Hetmana W. Kor., Kasztelana Krakowskiego, któremu po detronizacyi Augusta II, a przez elekcyą Stanisława Leszczyńskiego, Prymas Radziejewski obiecywał koronę.

Synowie jego wynarodowili się prawie zupełnie, mianowicie Alexander; najprzód Kuchmistrz, potem Miecznik W. Kor. Urzędy te niechętnie piastował, następnie mianowany jenerałem artyleryi koronnej w 1746 r. Jeneralstwo to po 6 latach w roku 1752 złożył. Jeszcze za Augusta II jako jenerał, był dowódcą pułku wielkich Muszkietarów, (grand Muszkietierer), do których król powoływał młodzież polską odznaczającą się wysokim wzrostem (1).

Działo się to w latach 1729, 1730.

Książę był wtedy w łaskach wielkich u króla, ze śmiercią jednakże Augusta II skończyło się to dowództwo, i odtąd nie ma nawet śladu, żeby Lubomirski krajową jaką piastował godność. Za to w Saksonii całym sercem służył elektorowi, wszedł do wojska Saskiego, wkrótce otrzymał w niem wysokie stopnie. Z jenerała lejtnanta mianowany jenerałem kawaleryi wojsk Saskich w Październiku 1745 roku.

W akcie zejścia, jest nazwany jenerałem piechoty, co trudno nam jest pogodzić z sobą. Tenże akt nazywa go także Naczelnikiem przybocznej straży, czyli gwardyi wielkiego księcia elektora Saskiego. Po śmierci króla Augusta III, Lubomirski zamieszkał w Saksonii, tak był przy-

(1) O tym pułku grand Muszkietarów, skreślił P. Bartosiewicz obszerny artykuł w Dzienniku Warszawie 1853 roku.

wiązanym do Sasów, że wolał wybrać wygnanie niż pobyt w ojczyźnie, i na zawsze elektorom wierny pozostał. Ożenił się też w Saksonii jeszcze za pierwszego króla Sasa i cały dom prowadził po niemiecku. Żona jego była Fitzthumówna, podobno koniuszanka Saska, Niemka. Pochodziła z dawnego domu zasłużonego wiernością Augustowi II, któremu służyli Fitzthumowie do intryg politycznych mianowicie w ciągu drugiej wojny Szwedzkiej. Nie miał synów ale cztery córki które powydawał za cudzoziemców ⁽¹⁾.

Książę mieszkał głównie w Dreźnie, Polskę odwiedzał tylko kiedy niekiedy z królem, albo dla spraw rodzinnych, albo dla starostw których miał kilka, z tych mianowicie Ratneńskie w ziemi Chełmskiej i Soleckie w Województwie Sandomierskim do śmierci zachował.

Lubomirski umarł w Dreźnie 16 Listopada 1772 r., żył lat 77. Księgi Sygillat przy śmierci tytułują go po prostu tylko generałem lejtnantem Saskim.

Zniszczony kamienny nagrobek, na którym napisu dokładnie wyczytać nie można.

FRANCISCUS PETROWSKY

Aetatis suae 42 Febr 1763 mortus, i herb.

Pomnik kamienny zniszczony i te tylko wyrazy dadzą się odczytać.

Obitus **ALEXANDRI BEŁOSELSKI** filius. 1788 Die 26
. Mai natus.

Pomnik kamienny z tablicą marmurową.

D. O. M.

STEPHANO SWINARSKI Supremo Praefecto Stabuli S. E. Saxoniae, nato 23 Octobr 1741 mortuo 26 Novemb 1794. Frater amantissimus Josephus Canonicus Cujaviensis et Łowiczensis posuit R. J. P.

⁽¹⁾ Jeden wprawdzie z zięciów Ratenski polskie miał nazwisko, był jednak synem naturalnym Augusta II, Feldmarszałkiem Saskim; małżeństwo to świadczy jak blisko i jak dobrze był Lubomirski z całą rodziną królewską, druga z córek jego była za Flemingiem mistrzem dworu Saskiego.

Fryderyka Konstancya była żoną Rolanda Desalleurs, posła francuzkiego przy Porcie Otomańskiej, jak dowodzi nagrobek mężowi przez nią wystawiony w kościele Ś. Ludwika w Konstantynopolu.

(Muchliński, Pamiętnik Relig. Moral. na miesiąc Maj, kar. 550).

Krzyż kamienny na podstawie

M. THERESIE KOWALSKA geboren **OLAWIŃSKA** gest 23 Febr. 1806.
Alt 35 Jahr.

Na tym samym nagrobku:

M. JOSEPHA KOWALSKA geboren **JENTZSCHKA** gebor. d. 26 Febr. 1763.
gest. d. 25 April 1827.

M. THERESIE FRANCISKA KOWALSKA geb. d. Juli 1804, gest d. 25 Junii 1805.

ROSINA OLAWIŃSKA, gest. 14 Mai 1818. Alter 73 Jahr.

GREGOR KOWALSKY geb. 12 März 1720, gestorb 15 Decemb. 1800.

FRIDERICH KOWALSKY geb. 8 Sept. 1764, gest. 1 Mar. 1832.

CLARA KOWALSKA geb. 12 April 1778, gest. 6 Oct. 1854.

OTILIA KOWALSKA geb. 21 Decem. 1809, gest. 16 März. 1810.

ANNA AGNES KOWALSKA geb. 20 Jun. 1799, gest. 17 März. 1815.

Pomnik mały marmurowy.

Hier ruhet Herr **CARL MAGNUS SWOBODA** von **NIKLEWICZ** Sächssisch Oberster der
Infanterie und Capitaine Lieutenant Schweizergarde geb. 6 Nov. 1738, gest. 11 Febr. 1804.

Niewielki leżący marmurowy kamień.

D. O. M.

ADAM KOŁACZKOWSKI Stemmatis Abdank, Eques Polonus. Mortus D. V. Februar
1804 R. J. P.

Pomnik z piaskowca — niski skromny z herbem, na nim napis łaciński zatarty.

D. O. M.

BALBINA M. SWEJKOWSKA A Comitibus **MOSZCZEŃSKI** Fori Socia Fida ac probitate
nemini secunda MDCCCXV.

Te tylko wyrazy dadzą się odczytać, — z nich pokazuje się, że tu spoczywają zwłoki ś. p.
Balbiny Moszczeńskiej, żony Adama Moszczeńskiego, Jenerała Majora, Kawalera orderu Ś-go
Stanisława, zmarłej w 43 roku życia w dniu 21 Listopada 1805. — Napis ten zgodny z aktami
zejścia.

Za pomnikiem Schlegla, tak że go niewiele widać, jest nagrobek kamienny z herbem u góry, pałaszem u dołu, a między temi napis nadzwyczaj nieczytelny choć niestarty.

THADEUS COMES SIERAKOWSKI

. Polonus 1807 Junii 24.

Płyta kamienna, na niej napis bardzo nieczytelny.

Prince **ADAM PONIŃSKI** mort le 30 Octobre 1810, agé de 72 ans.

Pomnik kamienny.

Hic situs est generosus Dominus **MICHAEL JURKOWSKI** Sereniss. Regis Sax. Consiliarius Intimus nec non sereniss Princ. Ac Duc Sax. Maximil. Supremus Rei Familiaris Prefectus. Natus 29 Sept. 1737, Obiit Nov. 1810.

Pomnik kamienny zniszczony.

JOANNES S. P. J. COMES de RENARD, gest. 27 Sept. 1814.

Glaz stojący, na nim napis:

„Hier ruhet in Gott die Hülle des Hochgebornen Herrn Grafen **ANTON** von **KUCZYŃSKI** Stolnik von Podlachien, Güther-Besitzer im Herzogthum Warschau und in Lithauen, entschlummerte zu einem bessern Leben, am 12 Junius 1814 im 58 Lebens-Jahre. Dieses Denkmal errichtet seine hinterlassene Gattin **VICTORIA** Gräfin von **KUCZYŃSKA** geborne von **DŁUŻEWSKA**.“

Pomnik maty kamienny.

„Ici reposent les cendres de **NICOLAS KONSTANTINOWITSCH CHOTINSKI** Conseiller de Chancellerie et Chevalier de l'Orde de St. Vladimir de la IV classe. Née en 1742, et décédé a l'age de 69, ans le 14 Mars 1814.“

Kolumna kamienna J. M. D.

„**ANTONIUS GARCZYŃSKI** Repartitionis Calissiensis in Varsoviae Prefectus, S. Stanislai Eques vivere desiit Dresdae 19 Octob. A. D. 1813, Aetatis 45.“

Pomnik kamienny.

„**JOSEPHUS HUBER** Canonicus Cracoviensis, Obiit Idilas Februarii 1817. R. J. P.“

Jeden z najokazalszych pomników cmentarza, marmurowy z płaskorzeźbą.

„**JOANNIS ALOYSII SCHNEIDERI** Episc. Arg. Vicarii Ap. regis Confessarii Canonici Cracov. et Posn. Commendatoris Regii Ord. Met F. Regis Pietas posuit. Nat. 12 Aprie 1750. Mort. 22 Dec. 1818.“

Płyta kamienna starta.

„**PAULINE BOBIATYŃSKA** Ex gente Montwill. Mor. Dresdae d. 11 Sept. 1820. Anno natu 33.“

Z aktu zejścia przekonywamy się, że Paulina z Montwiłłów Bobiatyńska, była małżonką Nadleśnego i Rady Kollegialnego w Wilnie.

Pomnik z kamienia zniszczony.

„**MARIA ANNA POTOTZKA** geboren **VOGLERIN**, geb. 1758 zu Wienne. gest. 1821.“

Pomnik kamienny w kształcie słupa węższego u góry. — Płaskorzeźba wyobraża kobietę opartą na kotwicy, wskazującą w górę na tarczę herbową z trzema gwiazdami, a pod tarczą napis:

„Tu także“

Na podstawie:

ADELHAID TODWEN geb. am 14 März 1796 verm. am 17 Januar 1822, gest. am 5 November 1824. Sie war eine geb. v. Gablenz.“

Na spodzie podstawy herb familijny Gablenz.

Monument otoczony sztachetami.

„Ci † git **ANNETTE** de **KOSTROWICKA** née de **ZALESKA** decedée à Dresde à l'âge de 36 ans a le 12 Sept. 1824.

Elle reunissait toutes les qualités qui font le charme de la vie. Puisse son âme pure obtenir le prix de ses vertus et de ses souffrances prier Dieux pour elle.

Kamień leżący, na nim herb z krzyżem Ś-go Jana.

„Tu leży **ANTONI BURBA**, urodził się 1796, umarł 1825 r.“

W aktach zejścia jest napisano, że był Marszałkiem szlachty, kawalerem orderu Ś. Jana.

Kamień leżący, na nim napis złożonemi literami.

D. O. M.

Pod tym głazem spoczywa **LUDWIKA z CIĄGLIŃSKICH MORGULCOWA**, pełna cnót, najlepsza żona, czuła i przykładna Matka, dla której **JAN MORGULEC**, Major b. wojska Polskiego, Podkomorzy Żytomirski, wdzięczny i przywiązany mąż z rozczuleniem tę pamiątkę zostawia, — dnia 3 Novembra 1826.“

Przed kamieniem znów napis:

„Najlepszej Matce wdzięczna Córka, Ludwice z Ciaglińskich Morgulcowej, zmarłej 1826 r.“

Pomnik marmurowy.

„Tu leżą drogie dla serca pozostałej Matki i rodzeństwa zwłoki **DEZYDERYI z Hr. GUROWSKICH KOMOROWSKIEJ**, urodzonej d. 15 Czerwca 1803 r., która nieutulona po stracie męża, rozpaczą zwałiwszy siły fizyczne, niczem nieskażoną anielską duszę, z całą ufnością prawej chrześcianki do lepszego w wieczności przeniosła świata, d. 26 Lipca 1826 r.“

Kamień, na nim u góry krzyż z następującym napisem:

„Pod tym głazem spoczywają zwłoki **DOMINIKI RAWICZ CIECIERSKIEGO**, Marszałka (przez lat 20) Gubernii Białostockiej, zmarł w 48 r. życia d. 10 Grudnia 1828. Prawego katolika i Polaka, Obywatela i Urzędnika. — Pozostała z trojgiem dzieci wdowa Konstancya z Grzybowskich Ciecierska, prosi o pobożne za duszę westchnienie.“

Pomnik z płaskorzeźbą.

„**EMILIA URUSKA** córka **KAJETANA URUSKIEGO**, umarła dnia 11 Stycznia 1828 r. Pobożna, miłosierna, cnotliwa, zbyt krótko żyła, bo ledwo lat 19. Przechodniu! westchnij za jój duszę.“

Pomnik z piaskowca, na nim urna.

D. O. M.

Obca mogiła dzieli cię od świata,
Kraj oddalony zwłoki twoje kryje,
Drogi Ludwiku! ale w sercu brata
Na ziemi przodków, pamiątka twa żyje.
Proch mój nie spocznie z twoim w jednym grobie,
Lecz umrę rzewne lejąc łzy po tobie.

LUDWIKOWI UMIATOWSKIEMU, zmarłemu 1828.

Dla ciebie tę pamiątkę żalną najprzywiązawszy brat Kazimierz Umatowski poświęca.

W aktach zejścia, naznaczony dzień 20 Listopada 1828 r. — żył lat 28.

Pomnik granitowy z tablicą brązową.

„**ANTONI JAROSZYŃSKI**, z Gubernii Podolskiej, orderu Ś. Stanisława kawaler. Zacharjasza Podstolego Winnickiego syn, Pawła Joachima Podkomorzego Braclawskiego wnuczek, Stefana Rotmistrza Chorągwi Pancernej prawnuk, rozstał się z tym światem w Dreźnie 1829 r., życia 70 r. — Dobry katolik, cnotliwy obywatel, gorliwy urzędnik, czuły krewny, troskliwy o dobro swych włościan, których stan ulepszył i testamentem swoim od opłacania podatków Rządowi uwolnił, przywiązując ten obowiązek do przyszłych właścicieli.

Ten pomnik pamięci jego wdzięczni brat i synowie potożyli.“

Pomnik duży kamienny.

„**ALOYZIA** von **DZIEMBOWSKA**, geboren Freijin von Zehmen, geb. d. 28 April 1750, gest. d. 29 Maj. 1818.

THERESE von **DZIEMBOWSKA**, geboren Baronin von Objirn, geb. 1791 gest. 1837.

LAURA von **DZIEMBOWSKA**, geb. 1829, war 1 Jahr alt.“

Przy tym pomniku krata otoczonym, spoczywają:

CLEMENZ THEODOR von **DZIEMBOWSKI**, geb. d. 17 Nov. 1842, gest. 23 Jun. 1843.

MAGDALENA THEODORE von **DZIEMBOWSKA**, geb. d. 18 Novembr. 1842, gest. d. 18 Febr. 1843.

Hier ruhet in Gott Herr **MAXIMILIAN** v. **DZIEMBOWSKI**, König-Sächs. Hauptmann von der Armee Ritter des Königl.-Sächs. St. Heinrich-Ordens, geb. d. 5 Septem. 1787, gest. d. 6 April 1845.

CARL ADOLPH HIACINTH von **DZIEMBOWSKI**, Königl.-Sächs. Kammerherr und Ritter des Civil-Verdienstordens, geb. 7 Juli 1760, gest. 7 Febr. 1851.“

Dwa nagrobki otoczone jedną kratą. — Pierwszy:

„**WALERJA MARJA** córka **JANA WŁADYSŁAWA** i **WIRGINII ANNY**
Hr. **BIELIŃSKICH**, urodzona dnia 24 Lipca 1828, zesła z tego świata 13 Marca 1830 r.

Drugi pomnik marmurowy.

EWA z **KOSZATZKICH DOBRZYCKA**, ur. 1763 r. 31 Maja, um. 13 Kwietnia 1832.“

Kamień na nim napis:

„**JÓZEF SZWYKOWSKI**, Rzeczywisty Radca Stanu Państwa Rossyjskiego, Kawaler
różnych orderów, urodzony 19 Marca 1763 r., umarł 6 Września 1830.“

Krzyż kamienny, napis niemiecki.

„**VINCENZ** von **LUBIENIECKI**, Königlich-Sächsischer Geheimerrath und Kammerherr,
geb. d. 3 April 1762, gest. 1833, alt 71 Jahr.“

Monument. — Z jednej strony napis:

„Najlepszej żonie, najdroższej przyjaciółce, prawej Polce, **LUDWICE** z **DUPONTOW**
GICHOWSKIEJ, Mąż.

Z drugiej strony:

W kwiecie wieku Matka dwojga dzieci, jedyna pociecha męża w tułactwie.
Zmarła na obcej ziemi d. 17 Lutego 1833 w Dreźnie.

(Herb)

Z trzeciej strony:

Urodzona w Warszawie w Sierpniu 1809.“

Pomnik kamienny.

„A la memoire d'Arthur Comte de Choiseul **GOUFFIER**, décédé le 1 Octobre 1834.“

Pomnik ten policzyć można do polskich, bo Hrabia Arthur de Choiseul Gouffier, urodzony był z Hrabianki Potockiej. Posiadał majątek i mieszkał w Polsce. Ożenił się z Hrabianką Wandą Niesiołowską, córką Ksawerego Hr. Niesiołowskiego, Jenerała wojsk polskich i Księżniczki Radziwiłłówny. Hr. Wanda de Choiseul Gouffier, wdowa po Hrabu Arthurze; zakończyła życie w Toeplitz w r. 1837 najsmutniejszym sposobem, i tam jest pochowana. Wyjeżdżając konno na spacer, została przez konia uniesioną, zrzuconą i na miejscu zabita.

Pomnik kamienny.

„**IGNACY** syn **FRANCISZKA CHARŁĘCKI**, urodził się i umarł d. 5 Czerwca 1836 r.“

Pomnik kamienny.

„**KAŻMIERZ KRZYWOSZEWSKI**, urodził się 17 Listopada 1818 r. w Warszawie, umarł 9 Grudnia 1836, którego zwłoki i nadzieje rodziców, gościnna ziemia przyjęła.“

Krzyż drewniany.

„Hier ruhet in Gott unser vielgeliebtes Kind **MARIA CHARLOTTE OSTROWSKY**, geb. 29 Novem. 1837, gest. 26 October 1838.“

Krzyż drewniany.

„**FRIEDRICH ALOYSIUS** von **BROCHOWSKY**, geb. 1771, gest. 1838.“

Na podstawie pomnika krzyż, otoczony kratą i obsadzony pięknymi różami.

„Ci † git **EUGÉNIE MARIÉ JULIE GABRIELLE POTOCKA**, née le 20 Mars 1825, decedé le 19 Janvier 1839.“

Krzyż kamienny.

„Hier ruhet in Gott **FRANCISKUS XAVERUS JANKOWSKI**, Kapeldiener bei weil. JJ. KK. Hoheiten den Princessinen Elisabeth und Kunegunde seel And. — geb. 21 Februar 1774, gest. d. 27 Maj 1840.“

Krzyż kamienny.

„Hier ruhet in Gott **FRAN. MARIE ANTONIE KOCH** geboren **STASZOWSKA**, gest. im Glauben an ihren Erlöser d. 29 Decem. 1840 in dem Alter von 76 Jahren.“

Krzyż kamienny.

JOSEPH von **PRZYGODZKI**, Kön.-Sä. Hauptmann von der Armee, geboren zu Kutno in Polen d. 19 März 1750, gest. zu Drezden d. 10 Juni 1840.“



Pomnik grobowy Jadwigi This.

Pomnik kamienny.

„**ANNA DZIEMBOWSKA**, geb. 7 April 1836, gest. d. 29 Jan. 1841.“

Spoczywa bez nagrobku.

Panna **HIERONIMA SKRZETUSKA**, zmarła w Dreźnie w 24 Września 1842.

Krzyż kamienny.

„Hier ruhet meine gute Mutter **MARIA ANNA** von **KWILECKA**, geboren Spann,
geb. d. 28 April 1775, gest. d. 21 August 1842.“

*Pomnik kamienny, na wierzchu posąg dziewicy z krzyżem, twarzą i spojrzeniem zwróconej ku wschodowi t. j. ku
Polsce. — Na pomniku napis:*

(Z ryciną).

„**JADWIGA THIS** Polka, ur. 19 Lutego 1825 r., † 23 Lutego 1842 r.
Ostatniej Córce Matka, ostatniej Siostrze trzej Bracia.

Od frontu.

Jak iza dziecięcia,
Jak czysta krynica,
Tak czysta w tej mogile
Spoczywa dziewica.“

Krzyż kamienny.

„**ALEXANDER THIRY** Polak, umarł d. 14 Listopada 1843 w 23 roku życia.“

Pomnik kamienny.

„**ROŻA** z **HOŁONIEWSKICH BUKOWSKA**, zmarła w roku 1844.“

Na wystawionym pomniku żaden dotąd napis umieszczonym nie jest.

Krzyż kamienny.

„Hier ruhet in Gott unser vielgeliebter Gatte und Vater Herr **GEORG WASZAŃSKI**,
Königliche Kirchen-Portier, geb. 25 März 1778, gest. d. 21 August 1842.“

Pomnik. — Kolumna marmurowa utracona, napisy na dwóch tarczach po boku na dole wyślaczanemi literami:

„Tu leży w obcej ziemi **ANNA** z Hr. **TYSZKIEWICZOW KOŚCIAŁKOWSKA**,
zmarła d. 20 Sierpnia 1844.

Pomnik wystawiony przez zalem nieukojonego syna Janusza Kościalkowskiego i przyjaciela
krewnego w Bogu spoczywającój. — T. B. R.“

Krzyż z czerwonego granitu, na szarej granitowej podstawie otoczony kratą.

„D. O. M.

JAN STEMPKOWSKI, urodził się 27 Grudnia 1801, umarł 10 Septembra 1847 r.

Ten pomnik pamięci twojej, ostatni już pozostały brat ci złożył.

Przechodniu! zmów pozdrowienie Anielskie za duszę jego.“

„Tu spoczywa ś. p. **KAŻMIERZ COLONNA** Hr. **WALEWSKI**, urodzony d. 31 Maja 1793,
umarł w Dreźnie d. 20 Października 1847 r. — Prosi o westchnienie do Boga za duszę jego.

Ten skromny pomnik w dowód przywiązania i szacunku wznieśli siostry i przyjaciele
nieboszczyka 1848 r.“

Na drugim boku ten sam napis w języku francuzkim.

Pomnik kamienny.

„**ALEXANDER JASTRZĘBSKI**, mając lat 9 życie zakończył d. 2 Marca 1848 r.

Ojciec na grobie syna tę pamiątkę kładzie.“

Płyta marmurowa i posąg kobiety z krzyżem, wszystko kratą otoczone, — na podstawie posągu napis:

„Ci — git **ANTOINETTE** Comtesse **GRABOWSKA**, décédé le 31 Jouillet 1848
à l'age de 24 ans.

Na płycie:

Seigneur mon Dieu, donnez lui le repos eternel, et faites luire sur elle votre éternelle lumière.“

Pomnik z granitu czerwonego z popiersiem i herbami w płaskorzeźbie z brązu.

„**MACIĘJ WODZIŃSKI**, Wojewoda Król. Polskiego, urod. d. 23 Lutego 1782,
zmarł d. 16 Lipca 1848 r.“

Za pomnikiem Chodkiewicza, inny mały kamienny.

„**D.W.O. M.**

„**MIECZYŚLAW CHODKIEWICZ**, urodzony w Dreźnie 27 Sierpnia 1846,
umarł d. 6 Marca 1848 r.“

Krzyż drewniany.

„Hier ruhet in Gott **CARL JULIUS CAESAR STASZEWSKI**, geb. d. 2 Decembr. 1844,
gest. 8 Januar. 1849.“

Pomnik kamienny.

„Tu spoczywają zwłoki ś. p. **CELINY HAUKE**, zgastěj w kwiecie wieku
d. 24 Lipca 1849 r. w Dreźnie.

Smutna Matka w obcej ziemi
Składa drogie swoje dziecię,
I ze łzami nieoschłemi
Idzie tęschnić całe życie.

Jeszcze niżej:

Rodzice ostatniej córce.“

Płyta z granitu czerwonego z popiersiem, krzyżem, herbami w płaskorzeźbie z brązu i tablicą z napisem:

„**JÓZEFA z WIERZCHLEJSKICH RUCHALSKA**, urodzona w Puczniewie d. 24
Stycznia 1782, umarła w Dreźnie d. 28 Października 1849 r.“

Krzyż drewniany.

„Tu spoczywają zwłoki ś. p. **WOJCIECHA BYSTRZANOWSKIEGO**,
urodzonego w dobrach swoich w Polsce, d. 23 Kwietnia 1800 r., zmarłego w przejeździe
przez Drezno d. 4 Lipca 1850 r.“

Pomnik marmurowy.

„Tu spoczywa ś. p. z **PROZOROW BŁESZYŃSKA**, Wielka Ochmistrzyni Dworu Saskiego
urodzona 1792, zmarła 26 Września 1850 r. w Dreźnie.

„Jeżeli będziesz pilnie obaczał nieprawość: Panie! Panie! a któż się ostoi?“

Pomnik w kształcie świętego ostrosłupa, na nim w płaskorzeźbie z brązu insygnie rycerskie, herb i napis:
 „**MIECZYŚLAW CHODKIEWICZ**, Porucznik byłego wojska Polskiego, umarł d. 13
 Sierpnia 1851 r., w 44 roku życia.“

Na drugim boku:

„Wspierając odwagą swoją, tam w Niebie czuwaj nad nami.“

Krzyż — na postumencie napis:

„Tu spoczywają zwłoki ś. p. **PIOTRA AGARD**, urodzony d. 6 Października 1789,
 zmarł d. 3 Października 1852 r.“

Pomnik z kamienia.

„Tu spoczywają zwłoki ś. p. **HIPPOLITA WILSONA**, b. Pułkownika wojsk Polskich,
 Kawalera orderu krzyża wojskowego, urodzonego w Warszawie d. 6 Sierpnia 1783,
 zmarłego w Dreźnie 17 Kwietnia 1853.

Pograżona w smutku pozostała wdowa ten pomnik stawia.

Skoro śmierć pożądana zamknie me powieki,
 Tam znowu drogi Mężu złączym się na wieki.“

Krzyż drewniany.

„Hier ruhet in Gott Fräulein **EMILIE SZYMAŃSKA**, gest. d. 23 Octob. 1853, 28 Jahr alt.“

Pomnik granitowy jeszcze niewykończony.

„**JOANNA CIESZKOWSKA** z domu Baronówna **MALTZAN**, zmarła 19 Kwietnia 1854.“

Krzyż marmurowy na granitowej podstawie.

„Ici est déposée Madame la Princesse **SIGISMOND LUBOMIRSKA**, née Comtesse
 Alexandrine Courieff, décédée à Dresde le 29 Mars (10 Avril) 1854. Veille sur nous deux.“

Pomnik kamienny otoczony kratą.

„**ROMANOWI DOBRZAŃSKIEMU**, Urodzon. 1792, zmarłemu d. 4 Lutego 1855.“

Dwa przymioty szły w parze z sobą w życiu jego
 Chęci cnotliwe i miłość kraju swego.

Nasze mieszkanie na ziemi skoro się skończy, wstąpimy w progi innego Domu, który stać będzie
 wiecznie, bo jest przez Boga zbudowany.

Sklada ten skromny pomnik wierna jego żona.“

Pomnik ze statua S-jej Felicyty, a przed pomnikiem płyta granitowa z tablicą brązową, na której herby i napis:

„D. O. M.

Tu spoczywają śmiertelne zwłoki ś. p. **FELICYTY** z Hr. **MNISZCHOW** Księżnej **LUBOMIRSKIEJ**, urodzonej d. 22 Grudnia 1810 r., zmarłej d. 5 Października 1855 r. Popioły pomnikiem kazał przykryć Jerzy Roman Lubomirski mąż, a serce jego wieczną pokrył żalobą jej zgon.

U stóp statuy napis:

Święta Felicyto! módl się za nami!“

Biały kamienny krzyż z podstawą.

„Tu spoczywają zwłoki ś. p. **BRONISŁAWY** z **STAWICKICH ŁUCZYCKIEJ**, Najukochańszej Córki, Siostry i Matki, zmarłej d. 22 Października 1855 r. mając lat 47.“

Pomnik kamienny.

„**JÓZEF CICHOCKI**, Obywatel Królestwa Polskiego, zmarł d. 20 Grudnia 1855 r. Żona z synem ten pomnik postawiła i prosi o westchnienie.“

STANISŁAW DESZERT, Cesarsko-Rossyjski Radca Stanu, zmarł d. 12 Sierpnia 1855.

Pochowany bez nagrobku.

WYSOCKI zmarł w Dreźnie 1855 r., równie jak **KOSZYCKI** i **STASZEWSKI**, lecz gdzie są pochowani? śladów żadnych nie ma.

Pomnik marmurowy.

„**EMILIE ROECKEL**, geboren von **MIERZEJEWSKA**, geb. zu Nepel 1822, gest. zu Drezden d. 12 März 1856, alt 34 Jahr.“

ANNA z RADZIWIŁŁOW ŁASZKIEWICZ Wdowa, zmarła w Dreźnie 23 Lutego 1857.

Pochowana bez nagrobku.

TEOBALD DZIANOTT, Właściciel dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem, zmarł w Dreźnie 30 Listopada 1857.

Pochowany bez nagrobku.

Pomnik kamienny.

„**MIECZYSŁAWKOWI** Aniolkowi swemu stroskani rodzice Karól i Matylda z Hr. Duninów Wąsowiczów Hoffmanowie, położyli ten kamień. Ur. 10 Grudnia 1855, zmarł 23 Września 1857.“

Pomnik kamienny z krzyżem.

„**WALERYA z ŁOBOCKICH CIELECKA**, zmarła d. 29 Sierpnia 1857 r.
Prosi o westchnienie.“

APOLINARY WANKOWICZ, Marszałek Powiatu Mińskiego, zmarł 15 Czerwca 1857,
w Dreźnie.

Spoczywa dotąd bez nagrobku.

AUGUSTA NOWACZYŃSKA, Właścicielka dóbr, zmarła w Dreźnie 16 Kwietnia 1858 r.

Pochowana bez nagrobku.

CECYLIA z Hr. PLATEROW Hrabina OŻAROWSKA, zmarła w Dreźnie
dnia 22 Lutego 1858 r.

Spoczywa dotąd bez nagrobku.

CZĘŚĆ DAWNA DLA DZIECI.

Pomnik kamienny.

Tu leży **JULIA**, dwuletnia dziecina **MATYLDY z PONIATOWSKICH i JOZEFA SZYMANOWSKIEGO**, Pułkownika Grenadjerów Gwardyi Polskiej, Adjutanta Najjaśn. Cesarza Wszech Rossyi Alexandra I Króla Polskiego 1820 r.

Na tym samym pomniku.

Desgleichen ruht **JOSEPH SZYMANOWSKI**, Alt 1 Jahr, gest. im Jahr 1831.

Krzyż kamienny.

„Hier ruhet Eltern Freude und Glück **ANTONIE LOUISE v. BROCHOWSKA**,
geb. 19 Octobr. 1829, gest. 16 Junii 1831.“

Na tym samym pomniku.

BRONISLAWS von **BROCHOWSKI**, geb. 17 Octobr. 1830, gest. 16 Febr. 1831.“

Krzyż kamienny.

„Tu leży **ADAM ZIEMOMYSŁ NAKWASKI**, urodzony w Płocku d. 8 Października 1830,
zmarły w Dreźnie d. 13 Lipca 1832 r.
W pierwszym roku wygnania ojca Henryka Nakwaskiego.“

Krzyż kamienny.

„Tu spoczywa **PAWEŁ ANTONI NAKWASKI**, urodził się 1827 w Gosławicach, w Król.
Polskiem, Województwie Mazowieckiem, umarł w Dreźnie d. 7 Marca 1833 r.
Prosi o westchnienie.“

Krzyż kamienny.

„Hier ruhet der Aeltern Freude und Glück **JOHANN AUGUST** von **BROCHOWSKI**,
geb. d. 26 März 1832, gest. d. 11 August 1834.

Małenkie dziecię Księcia **WILHELMA RADZIWIŁŁA**, zmarłe w Dreźnie 1855 r.

Krzyż drewniany.

„Ruhestäte unsers kleinen Sohnes **JOHANN ROBERT MARKOWSKI**,
geb. 20 December 1854, gest. 23 Octobr. 1856.“

Zebrawszy napisy grobowe Polaków na cmentarzu katolickim w Dreźnie, zwiedziłem i inne protestanckie, ażeby i tam odszukać mogli ziomek naszych.

Zacząłem od Johannis Kirchof, który jest w mieście, od lat 40 już tam nie chowają. Cmentarz ten znoszą dla rozszerzenia tej części miasta, a każdemu wolno drogę szczątki dla siebie, przenieść na cmentarz Trinitatis, i wielu też przenoszą, lecz ani jedna Polska rodzina nie korzystała z tej wolności, nie ma też ani jednej Polskiej pamiątki.

Dwa cmentarze Trinitatis, który tu zwykle Weiden Kirchof nazywają, i Elias, są niedaleko od siebie położone, i zostają pod dozorem jednego odźwiernego. Porządek tu tylko pozorny

i najpierwszém dozorującego staraniem, usuwać wszystko co uszkodzone i dla tego znikły nagrobki o które nie było ciągłego starania, i książki w nieporządku i na nie spuszczać się nie można tak tu polskie nazwiska poprzekręcane (1), spisy zmarłych od r. 1839 do 1842 zupełnie zaginęły.

Zamieszczam napisy na nagrobkach polskich, jakie odszukałem na tych dwóch cmentarzach.

NA CMENTARZU TRINITATIS.

Płyta kamienna.

JOHANN v. ZIEMIĘCKI, Hauptmann in 3 Jäger Reiter Regimente der Polnischen Armees. Ritter des Ordens von Goldenen Kreuze „Virtuti Militari“ und der Französischen Ehren-Legion. Geboren am 24 Juni des Jahres 1786, gestorben am 13 Januar des Jahres 1844.

Płyta kamienna sztachetami otoczona.

Hier ruhet **JULIANE KAMILLA MARJANNA ZAKRZEWSKA**, geboren am 16 Februar des Jahres 1824, gestorben am 13 Juni 1851.

Krzyż kamienny.

WILHELMINE v. ZIEMIĘTCKA geboren v. **WOJDEBRANDT**, geboren den 1 December 1780, gestorben den 7 Januar 1846.

Płyta kamienna sztachetami otoczona.

CLITIE MARIE v. BOJANOWSKA geboren v. **ZESCHAU**, geboren den 2 August 1831. Vermählt den 19 August 1856, gestorben den 14 März 1857.

NA CMENTARZU ELIAS.

Tablica kamienna.

Hier ruhen die Brüder **ADOLPH DOMBROWSKY**, geboren den 17 Mai 1811, gestorben den 24 Januar 1849, und **FRIDERICH DOMBROWSKY**, geboren den 15 August 1802, gestorben den 14 Juni 1853. Bürger in Leipzig und Dresden.

(1) Przyłączam na dowód nazwiska jak są w rejestrach zmarłych zamieszczone: Kakienny. — Koszurszerk. Fantscheky. — Rayskij. — Dutzschky. — Wichowsky. — Malluschka. — Pelaschky. — Kaschitzky. — Sohrstky. — Krawantzkij.



Pomnik grobowy Księcia Józefa Poniatowskiego w Lipsku.

Dwa nagrobki kamienne otoczone sztachetami. — Pierwszy:

Hier ruhet Herr **JOHANN CARL LUDWIG v. NOSTITZ DRZEWIECKI**, Kön:-Säch. Geheimer Finanz-Rath, geboren am 18 Januar 1774, gestorben am 9 December 1825.

Drugi.

Herr **CARL FRIDERICH v. NOSTITZ DRZEWIECKI**, Kön:-Säch: Zoll unt Steuer Director, geboren 6 Nowember 1807, gestorben den 30 April 1850.

GRÓB KSIĘCIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO.

(Z ryciną).

Pomnik grobowy, poświęcony czci Księcia Józefa Poniatońskiego, naczelnego wodza wojsk Księstwa Warszawskiego, został wzniesiony na pamiątkę, że tu zwłoki jego wydobyte z rzeki Elster, złożono: niedługo bowiem po tym ciało dostojnego wodza, otoczone resztkami licznej niegdyś armii Polskiej, przywieziono do Warszawy.

Był to dzień żałoby powszechniej, narodowej, gdy dzwony wszystkich kościołów stolicy, smutnym, żałobnym, odezwały się głosem. Jeszcze wówczas przed zamkiem królewskim, wznosiła się *brama Krakowska*, koło której przechodziły śmiertelne mury. Dym wonnych kadzideł wznosił się w niebiosa, wraz z jękiem ludu i rzewnym łkaniem. Żałobny karawan, poprzedzali w bermycach brodaci sapersy. — J. U. Niemcewicz zamknął swoje *Śpiewy Historyczne*, żałobnym piędziem o Księciu Józefie Poniatońskim, i opisem tego obchodu.

Dodamy tu tylko szczegóły ostatnich dni jego życia, jako mające związek z załączonym rysunkiem grobowego pomnika. — Życiorys bowiem tego wojownika, może stanowić oddzielną księgę, pełną wspomnień dziejowych, zajęcia i nauki.

Był to rok 1813, zbliżyła się chwila straszliwej walki pod Lipskiem.

Dnia 16 Października Książę Józef Poniatoński, dowodząc piątym korpusem wielkiej armii, stał obozem we wsi Grossbeeren, naprzeciw licznego nieprzyjaciela. . . Spodziewano się naza-jutrz wielkiej bitwy: Książę objeżdżał cały swój obóz, dla przejrzenia czy wszystko było w gotowości do walki. Otoczony sztabem, w połowie objazdu zatrzymał się chwilowo, gdy jeden z oficerów poczęstował go i kolegów wódką i ciastem. Tą samą drogą chciano jechać dalej, kiedy Jakób Redel pułkownik artylleryi naszój, zdala jadący za orszakiem księcia, a mający wzrok bystry, spostrzegł że w tym samym kierunku jak zmierzali, w rów głęboki spuszczały się z pospiechem tyraliery nieprzyjacielscy, i już w nim uszykowani celują ku jadącym. Nadbiega przeto pułkownik Redel i ostrzega księcia o niebezpieczeństwie: lecz ten nie mogąc dostrzedz

tyraljerów, których mu wskazywał, szybko podjeżdżał ze sztabem co raz bliżej. Strzelcy zaczajeni nagle powstają i dają ognia, ale z pośpiechu znać że niedobrze mierzyli, bo nikt nie zginął: kule gwiznęły po nad głowami. Książę miał odstrzeloną spinkę, która utrzymywała burkę na jego ramionach: Redel ugodzony został kulą w głowę, ale dzięki grubiej blasze miedzianej, którą miał na kaszkiecie, rana nie była śmiertelną, krew oblała twarz całą i głowa od silnego uderzenia spuchła. Książę Poniatowski dał znak: nadbiega pędem jazda szaserów pod dowództwem pułkownika Kurnatowskiego i piechota z Kazimierzem Małachowskim, cały pułk zaczajonych tyraljerów zniesiony do szczętu, zginął od szabli i bagnetu (1).

Nazajutrz jak przewidywano, rozpoczęła się pamiętna, krwawa i mordercza bitwa na polach Lipska. Książę Poniatowski objeżdżał szeregi wojska polskiego: wszyscy co bliżej stali, dostrzegli zmiany w obliczu tego wojownika, był blady i smutny. Mówiono, że zgon swój przeczuwał, że tej nocy pokazał mu się we śnie jakiś stary towarzysz broni jeszcze z wyprawy 1792 roku, i przepowiedział iż w tej walce zginie.

O ostatnich chwilach Księcia Poniatowskiego tak mówi pomieniony pułkownik Redel:

„Już mostu na Elstrze nie było, bo go Napoleon wysadził rozkazał, aby się zabezpieczyć od ścigającego nieprzyjaciela: ale niemało jeszcze na drugiej stronie pozostało wojska które, jak i gdzie mogło, przebywało tę rzekę. Książę otoczony kilkunastu wojskowemi pomiędzy którymi i ja byłem, szukał także dogodnego miejsca do przeprawy. Długo krążyliśmy nad brzegiem, nareszcie w ogrodzie, przez który ta rzeka płynie, trafiliśmy na miejsce, które się zdawało dobre, a czasu tracić już nie można było, bo dochodziły nas krzyki zbliżających się nieprzyjaciół. Wskoczył Książę w rzekę i już się więcej nie pokazał. Podobno w tym skoku popręg pękł, koń się przewrócił i zgniół jeźdźca. Widząc tak okropny koniec tego wojownika, dałem koniowi ostrogę, aby stracić z oczu widok tego miejsca.“ (2).

Pułkownik Redel wydostawszy się szczęśliwie na drugą stronę Elstry: napotkał karetę, w której siedział Cesarz Napoleon I, i on mu pierwszy przyniósł wiadomość o śmierci Księcia Józefa Poniatowskiego. „Zapytał mnie, czym to na swoje własne oczy widział? a skoro mu odpowiedziałem że tak jest: smutnie wzruszył ramionami, słowa nie odrzekłszy.“

Żołnierz i poeta Jędrzej Świdzki podpułkownik wojsk polskich w poemacie swoim, p. n. „Józefada w sześciu pieniąch nad zgonem ś. p. Książęcia Józefa Poniatowskiego roku 1813 przypadłym.“ (Warszawa 1818 r.), podaje wiadomość, że Książę już był poprzednio ranny, lecz nie dał się opatrzyć wpośród gorącego boju, że osłabiony upływem krwi, skoczywszy w Elster, sam się zsunął z konia i utonął, a przy nim ratując go zginął francuz Dechant. Przywodzi nadto znane słowa ostatnie tego wodza, które wyrzekł przed śmiercią:

„Bóg mi powierzył honor Polaków, jemu go tylko oddam.“

(1) Na obrazie przedstawiającym ten wypadek, utworu Januarego Suchodolskiego, który ofiarował go w przyjacielskim darze Jenerałowi Redlowi, widać zdala wieś Grossbeeren, i obóz piątego korpusu wielkiej armii. Na wzgórkę Książę Poniatowski konno, dalej Pułkownik Szumlański szef sztabu, adjutant Kicki i Potocki.

(2) Ob.: „Cmentarz Powązkowski pod Warszawą.“ K. Wł. Wójcickiego, T. I, pod życiorysem Jakóba Redla.

W dziełku p. n. „Dzień ostatni Księcia Józefa Poniatowskiego, opisany przez naocznego świadka.“ (Warszawa 1819 r.) czytamy: że wojownik ten poprzednio, rzeczkę *Plejsę* przebył w pław, ale konia ugrzęzłego w niej zostawił: masztalerz podprowadził mu drugiego, na nim to rzucił się w nurty Elstery, w której grób swój znalazł.

Po wspaniałym obrzędzie żałobnym w Warszawie, zwłoki bohatera przewieziono do Krakowa, gdzie w Katedrze na Wawelu spoczęły. W piwnicy tej katedry, dostępnej dla każdego, stoją trzy trumny, w nich zwłoki wielkich mężów narodu: Króla Jana III Sobieskiego, Tadeusza Kościuszki i Księcia Józefa Poniatowskiego.



SPIS ŻYCIORYSÓW

ZAWARTYCH W NINIEJSZYM DZIELE.

	<i>Str.</i>
WSTĘP.	7.
Brodziński Kazimierz	10.
Wojczyński Stanisław, generał	13.
Kamiński Nikodem, ksiądz	15.
Szwerin Jan, generał	19.
Deskur Pelagia	20.
Wodziński Gabryel	21.
Karski Aleksander.	”
Wysogierd Tadeusz.	22.
Wilson H polit, pułkownik.	”
Bojanowicz Adam	23.
Tödwen Tadeusz.	24.
Wodziński Maciej	25.
Mieczkowski Kazimierz Marcelli	27.
Szembek Hr. Aleksander	28.
Zawojski Kajetan	”
Chodkiewicz Hr. Mieczysław	30.
Grabowski Tomasz	31.
Moszyński Leon	32.
Maszyńska Ludwika	33.
Lubomirski Jakób Aleksander książe.	34.
Poniatowski Książę Józef	51.

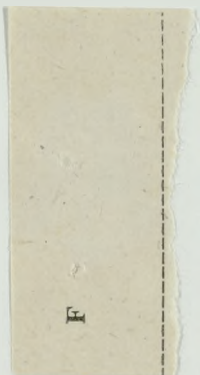


SPIS ALFABETYCZNY

POCHOWANYCH RODAKÓW NA CMENTARZU DREZDEŃSKIM.

IMIE I NAZWISKO	Sekcja Cmentarza na której spoczywa	Rok zejścia	IMIE I NAZWISKO	Sekcja Cmentarza na której spoczywa	Rok zejścia
Agard Piotr.	Cz. B.	1852	Garczyński Antoni.	Cz. A.	1813
Bełoselski Alexander.	3	1788	Grabowski Tomasz.	5	1840
Bobiatyńska Paulina.	5	1820	Grabowska Antonina.	Cz. B.	1848
Burba Antoni.	4	1825	Huber Józef.	1	1817
Bielińska Walerja.	5	1830	Hauke Celina.	Cz. B.	1849
Brodziński Kazmierz.	5	1835	Hoffman Mieczysław.	11	1857
Brochowski Fryderyk.	Cz. D.	1838	Jurkowski Michał.	4	1810
Bukowska Róża.	Cz. A.	1844	Jaroszyński Antoni.	4	1829
Bystrzanowski Wojciech.	7	1850	Jankowski Franciszek.	Cz. A.	1840
Błeszyńska z Prozorów.	7	1850	Jastrzębski Alexander.	Cz. F.	1848
Bojanowicz Adam.	Cz. B.	1852	Kowalski Grzegorz.	Cz. B.	1800
Bielińska Marya.			Kończakowski Adam.	5	1804
Bielińska Józefa.			Kowalska Ter. Franciszka.	Cz. B.	1805
Chotiński Mikołaj.	4	1811	Kowalska Teressa.	Sr. Cm.	1806
Charęcki Ignacy.	5	1836	Kuczyński Antoni.	3	1811
Cieszkowska Joanna.	Cz. D.	1854	Kowalska Anna.	Śr. Cm.	1815
Chodkiewicz Mieczysław.	Cz. B.	1851	Kostrowiecka Anna.	4	1824
Chodkiewicz Mieczysławek.	Cz. B.	1848	Komorowska Dezyderja.	5	1826
Cielecka Walerja.	11	1857	Kowalska Józefa.	Cz. B.	1827
Cichocki Józef.	7	1855	Kamiński Nikodem.	1	1832
Choiseul Artur.	5	1834	Kowalski Fryderyk.	Cz. B.	1832
Ciecierski Dominik.	3	1828	Krzywoszewski Kazimierz.	Cz. C.	1836
Cichowska Ludwika.	5	1833	Kwilecka Marja.	Cz. B.	1842
Dziembowska Laura.	5	1829	Kościółkowska Anna.	Cz. B.	1844
Dobrzycka Ewa.	5	1832	Kowalska Klara.	Cz. B.	1845
Dziembowska Teresa.	5	1837	Koszycki.	Cz. C.	
Dziembowska Anna.	5	1841	Karski Alexander.		
Dziembowski Klemens.	5	1843	Lubieniecki Wincenty.	3	1833
Dz embowska Magdalena.	5	1843	Lubomirski Jakób.	5	1833
Dziembowska Emilia.	7	1844	Lubomirska Alexandra.	11	1854
Dziembowski Maxymilian.	5	1845	Lubomirska Felicyta.	7	1855
Deskur Pelagia.	3	1849	Łuczycza Bronisława.	7	1855
Dziembowski Karol.	5	1851	Łaskiewicz Anna.	7	1857
Dobrzański Roman.	7	1855	Moszyński Leon.	5	1788
Deszert Stanisław.	7	1855	Moszyńska Ludwika.	5	1805
Dzianott Teobald.	7	1857	Mieczkowski Marcelli.	2	1811
Dziembowska Aloiza.	5	1818	Morgulcowa Ludwika.	4	1826

IMIE I NAZWISKO	Sekcja Gmentarza na której spoczywa	Rok zejścia	IMIE I NAZWISKO	Sekcja Gmentarza na której spoczywa	Rok zejścia
Mierzejewska Emilia.	3	1826	Szembek Alexander.	3	1849
Moszczeńska Balbina.			Szymańska Emilia.		
Niklewicz Karol.	3	1804	Toedwen Adelhaida.	2	1824
Nowaczyńska Augusta.	8	1858	This Jadwiga.	Cz. D.	1842
Olawińska Rozyna.	Cz. B.	1818	Thiry Alexander.	Cz. E.	1843
Ożarowska Cecylia.			Uruska Emilia.	3	1828
Ostrowska Marja.	11	1858	Umiasowska Ludwika.	3	1828
Petrowski Franciszek.	3	1763	Wysogierd Tadeusz.	4	1810
Poniński Adam.	3	1810	Wojczyński Stanisław.	5	1837
Potocka Marja.	Cz. C.	1821	Wepenig Marja.	Cz. C.	1842
Potocka Gabryela.	4	1839	Waszański Grzegorz.	Cz. B.	1844
Przygrocki Józef.	3	1840	Walewski Kazmierz.	Cz. B.	1847
Puchalska Józefa.			Wodziński Maciej.	Cz. B.	1848
Roccel Emilia.			Wilsson Hippolit.	Cz. D.	1843
Świniarski Stefan.	5	1794	Wysocki.	Cz. C.	1855
Swiejkowska Balbina.	5	1805	Wankowicz Appolon.	7	1857
Sierakowski Tadeusz.	2	1807	Zaleska Anna.		
Staszewska Marja.	Cz. A.	1840	CZĘŚĆ DAWNA DLA DZIECI.		
Skrzetuski Hieronim.	6	1841	Brochowska Antonina.	„	1831
Schwerin Jan.	Cz. B.	1845	Brochowski Bronisław.	„	1831
Stempkowski Jan.	Cz. B.	1847	Brochowski Jan.	„	1834
Staszewski Karol.	Cz. F.	1849	Dziecię Księcia Radziwiłła.	„	1855
Szymańska Emilia.	Cz. C.	1853	Markowski Jan.	„	1856
Staszewski.	Cz. C.	1855	Nakwaski Adam.	„	1832
Schnejder Jan.	2	1818	Nakwaski Paweł.	„	1833
Schlegel Fryderyk.	2	1829	Szymanowska Julia.	„	1820
Szwykowski Józef.	2	1830	Szymanowski Józef.	„	1183



Przedruk techniką fotooffsetową
wykonany w Drukarni Narodowej w Krakowie
z egzemplarza udostępnionego
przez Bibliotekę Narodową w Warszawie
Wydano w nakładzie 500 egzemplarzy numerowanych
na zamówienie Zjednoczenia Księgarstwa

Nr 58

Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe
Warszawa 1980

WAiF
Reprint





